Nr. 191. We Lwowie, Wtorek dnia 23. Sierpnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22 sierpnia.

(Wybory we Francji, w Hiszpanii i w Portugalii. — Wybory do gr. orjentalnego synodu bukowińskiego. — Dzisiejsze wybory w Radowcach. — Sprawy sejmowe i rajchsratowe.)

Zaczniemy od dzisiaj otrzymywać telegramy o rezultacie wyborów we Francji, w Hiszpanii i w Portugalii. Bo we wszystkich tych trzech krajach odbyły się wczoraj jeneralne do Izb wybory. Oczywiście wybory we Francji dominują nad innemi, nad hiszpańskiemi i portugalskiemi, ale dominują tylko powierzchownie, o tyle o ile Francja w życiu politycznem Europy odgrywa o wiele większą rolę, niż tamte dwa kraje. Za to pod względem historjozoficznym, wybory w Hiszpanii, a zwłaszcza wybory w Portugalii, bodaj czy nie są ważniejsze.

Dla niejednego z czytelników może się to wydać dziwnem, że przypisujemy wyborom półwyspu Iberyjskiego tak wielką wagę. Wszak ani armij licznych półwysep ten nie posiada, ani finansowe jego stosunki nie wywierają wielkiego wpływu na giełdy europejskie, ani jego głos przy pierwszym stole dyplomacji europejskiej niema żadnego znaczenia. Ma wprawdzie Hiszpania nadzieję, że zostanie wprowadzoną do koncertu europejskiego, to jest, że podniosą ją do godności mocarstwa pierwszorzędnego i postawią na równi z siedmiu mocarstwami pierwszej potęgi, a to dla tego, aby snadniej utrzymać równowagę między tem gabinetami, które rywalizują między sobą nad morzem Śródziemnem; ale jest to dopiero nadzieja, która może jeszcze nie bardzo rychło zrealizowaną zostanie. Portugalia zaś i tej nadziei niema. Więc jakiemże prawem przypisujemy mimo to wyborom, które w obu tych krajach odbyły się wczoraj, większe historjozoficzne znaczenie, niżeli wyborom francuskim, które tak wiele na szali wypadków europejskich zaważyć mogą?

Oto poprostu dlatego, że ogólny rezultat wyborów francuzkich nie jest prawie dla nikogo zagadką. Wiemy my i wie cała Europa o tem, że republikanie, należący do tej grupy parlamentarnej, na której czele stoi Gambetta, odniosą zupełne zwycięztwo i w nowej Izbie będą niepospolitą stanowili większość. Wie o tem nawet giełda, i dlatego z tak małą fluktuacją głównego papieru wśród francuzkich walorów przypatruje się wyborom i zaznacza swój w nich udział. Pięcioprocentowa renta z 118 fr. 20 c. podniosła się tylko na 118 fr. 25 c. Jedyną więc ciekawą rzeczą było to, czy Gambetta zostanie wybrany w tych obu okręgach paryzkich, w których kandyduje, czy tylko w jednym. Owoż prywatny nasz telegram donosi, że w pierwszym okręgu otrzymał większość 49 głosów, a w drugim odbędzie się ballotowanie. Nie zbyt więc świetne odniósł dyktator zwycięztwo, ale cóż to mu szkodzi, skoro jego stronnictwo będzie większością w Izbie!

Aby ułatwić czytelnikom rozumienie tych depesz, które w lakonicznym języku podawać będą rezultat wyborów w miarę odbywającego się skrutynium, musimy w kilku słowach opisać wzajemny stosunek i siłę stronnictw francuzkich. Liczba wszystkich okręgów wyborczych wynosi we Francji 540, nie licząc w to Algieru i kolonij. W tych 540 okręgach przedstawiło się wyborcom 1.110 kandydatów i to w ten sposób, że są okręgi, w których tylko stanął jeden kandydat (takich jest 168 okręgów), są okręgi, w których stanęło po dwóch kandydatów (241), w 86 okręgach stanęło po 3 kandydatów, w 28 po 4, w 14 po 5, w jednym okręgu (S. Denis pod Paryżem) sześciu, a w obu okręgach miejskich Marsylii jest po siedmiu kandydatów. Jak z tego więc wnosić wolno, rozstrzelą się głosy zaledwie w niewielkiej liczbie okręgów. Z pomiędzy owych 1.110 kandydatów, większość, bo 615, należy do stronnictwa republikańskiego, pozostała zaś mniejszość dzieli się na dwie prawie równe połowy, na jednę, której nadamy ogólną nazwę monarchicznej, a która postawiła 293 kandydatów, i na drugą, którą nazwiemy rewolucyjną, a która wystawiła 202 kandydatów.

Republikańskie stronnictwo bierze oczywiście najżywszy udział w wyborach. Na 540 okręgów postawiło swych kandydatów w 499 okręgach, a tylko ustąpiło z pola w 41 okręgach, oddając te posterunki na pastwę bądź monarchistów, bądź rewolucjonistów. Natomiast monarchiści nie poważyli się postawić swych kandydatów w 276 okręgach, i stanęli do walki jedynie w 264 okręgach. Wreszcie rewolucjoniści zrezygnowali z 413 okręgów a postawili kandydatów w 127 okręgach. Z tych liczb okazuje się, że jakkolwiekby wypadły wybory, w każdym razie republikanie będą mieli znakomitą większość w przyszłej Izbie.

Ale teraz pytanie, czy również w kortezach hiszpańskich i portugalskich republikanie silnie reprezentowani będą. Pytanie to bardzo ważne, a rozwiązanie jego rzuci pewne światło na przyszłość romańskich narodów. Comte w swojej „polityce pozytywnej" trzydzieści lat temu przepowiedział, że republikańska forma rządu, która zdaniem jego musi koniec końców odnieść zwycięztwo nad wszystkiemi innemi, najpierw zostanie zaprowadzona we Francji, potem we Włoszech, potem w Hiszpanii i Portugalii, w dalszym ciągu w Anglii, a w końcu dopiero w Niemczech. Owoż we Francji istnieje już rok jedenasty, i pomimo że Gambetta zapewniał swojego czasu, iż Francja dzisiejsza nie myśli się zajmować eksportem rewolucyjnych idei, niemniej jednak eksport ten odbywa się ciągle po prostu siłą przykładu. We Włoszech, w Hiszpanii i w Portugalii stronnictwo republikańskie coraz bardziej wzrasta w potęgę, a zwłaszcza w Portugalii, i doszło już dzisiaj do takiej siły w tym ostatnim kraju, że według bezstronnych relacji nadchodzących z Lizbony, jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż w nowych kortezach republikanie osiągną większość i bez wstrząśnień i krwi rozlewu zaproponują bardzo zresztą zacnemu swemu królowi, Dom Luisowi, reformę konstytucji w duchu republikańskim i zmianę tytułu króla na tytuł prezydenta.

Podobne, chociaż nie tak jaskrawo zarysowane stosunki, istnieją w Hiszpanii. Republikanie stopniowo, z każdym rokiem, wzrastają i tam w potęgę, jednakże nie dorośli jeszcze do tej siły, aby mogli decydować o formie rządu. W wyborach, które się wczoraj odbyły, obóz liberalno-monarchiczny musiał niezawodnie otrzymać większość; a obóz ten stoi wytrwale pod sztandarem Alfonsa XII. Jednakże ponieważ skrajne żywioły, tak reakcyjne jak i socjalistyczne, są nader ruchliwe w Hiszpanii, i potrafią niemałą liczbę posłów dostarczyć kortezom, przeto stronnictwo republikańskie pod przewodnictwem tak dzielnego wodza, jakim jest Castellar, zdoła niechybnie wyrobić dla siebie to wygodne w parlamencie stanowisko, na którem odnosi się wszystkie z opozycji korzyści, a nie ponosi się żadnej odpowiedzialności za rządy.

* * *

Urzędowa *Czernowitzer Ztg.* ogłasza rozpisanie wyborów do synodu grecko-orjentalnego. Oddawna pragnęła tego synodu Bukowina; za ministerjum Hohenwarta w r. 1871 już nawet wypracowaną została ordynacja wyborcza (na synodzie w równej mierze będą reprezentowani duchowni i świeccy), ale z powrotem rządów centralistycznych rzecz całą pogrzebano, i dopiero obecnie wskrzeszono. Powód umorzenia tej sprawy przez centralistów jest łatwy do zrozumienia: głównym przedmiotem obrad i uchwał tego synodu będzie grecko-orjentalny fundusz kościelny, posiadający w swoim majątku nieruchomym prawie jedną trzecią część Bukowiny, a zawiadowcami są centraliści. Posady przy administracji tego funduszu były uważane za wielką wygraną loteryjną.

Wybór posła sejmowego z miasta Radowic na Bukowinie naznaczony jest na dzisiaj. Kandydatów ma być aż pięciu: burmistrz Schulz, Niemiec centralista; adjunkt sądowy Turzański, Rusin i także podobno centralista; Kozub, Rumun; poseł rajchsratowy Pithey, Rumun, i burmistrz Marin, podobno autonomista. Przewagę głosów dzierżą Niemcy i żydzi.

Morawski Wydział krajowy przedłoży sejmowi projekt założenia krajowej asekuracji bydła.

Ministerjum skarbu będzie miało projekt budżetu przedlitawskiego na r. 1882 gotowy najdalej do października i będzie go mogło wnieść w listopadzie. Skoro dotyczące tego budżetu roboty będą w pojedynczych ministerjach skończone, wezmą się one natychmiast do budżetu na r. 1883., jak to zresztą już jest wiadome. Co do terminu wniesienia tego budżetu zaś napotykamy wiadomość półurzędową, tę mianowicie, że budżet na r. 1883 tylko w takim razie został by Radzie państwa z wnioskiem natychmiastowego wzięcia pod obrady, tuż po przyjęciu budżetu na r. 1882 przedłożonym, gdyby obrady nad tym przyszłorocznym budżetem przeciągnęły się aż do czerwca, jak np. tego roku. Roboty około budżetu na r. 1883. będą mogły być do końca b. r. wykonane, a rada ministrów mogła by projekt tego budżetu około kwietnia zatwierdzić jako gotowy do przedłożenia Radzie państwa.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Ze Lwowa *).

y. Kiedy wszystkie inne wielkie i większe miasta nieszczędząc ofiar — dążą do rozwoju w każdym kierunku, starając się wszelkiemi środkami o podniesienie dobrobytu mieszkańców, wspierając przemysł, handel i rękodzieła, upiększając się — by tym sposobem umożliwić i uprzyjemnić pobyt obcym; — kiedy wszędzie starają się, mianowicie miasta większe i ludniejsze, o ułatwienie i powiększenie środków komunikacyjnych — u nas we Lwowie — w stolicy kraju mającego przeszło 6,000.000 ludności, dzieje się zupełnie inaczej.

Reprezentacja miejska podzielona od dawna na partje, kluby i koła, straciła zupełnie poczucie potrzeby dbania o rozwój i podniesienie naszego miasta.

Nieobznajomionego ze stosunkami miejscowemi zdziwi niepomału ta okoliczność, że sprawy małe, nie mające żadnej doniosłości, zajmują gorąco reprezentantów miasta, wywołują długie i nużące debaty; — gdy tymczasem sprawy ważne, które zdolne są stanowczo wpłynąć na stanowisko miasta, przechodzą niespostrzeżenie, nikt nie podnosi ich ważności, jakby z obawy, że niema dobrej woli, niema dość siły i wytrwałości, ażeby tam, gdzie potrzeba, stanąć w obronie interesów doniosłych i żywotnych miasta naszego.

Następstwem tej ze wszech miar szkodliwie i niczem się usprawiedliwić niedającej obojętności na rozwój i stanowisko stolicy kraju, jest niezaprzeczenie i ta okoliczność, że i władze autonomiczne wyższe, jak Wydział krajowy, również i władze rządowe jak namiestnictwo, pomijają w sprawach nawet bardzo żywotnych reprezentację miejską, nie wzywając jej do współdziałania.

Każdemu ktokolwiek zna nasz kraj, kto pojmuje ważność stanowiska, jakie zająć powinna zawsze stolica tegoż — musi się wydać dziwnem, niezrozumiałem, że nikt w łonie reprezentacji miejskiej nie podniesie głosu, jak wielkie straty materjalne poniesie miasto przez skierowanie całego wywozowego ruchu zboża z wschodu na zachód — z pominięciem Lwowa.

Przez cały czas kiedy omawiana była w Izbie posłów w Wiedniu sprawa kolei Transwersalnej, gdzie tak wybitnie i na podstawie liczb dowodzono, że kolej ta tylko w takim razie ma rację bytu, jeżeli cały ruch wywozowy ku Zachodowi, i już ze Stanisławowa w kierunku na Stryj, więc z pominięciem Lwowa skierowanym będzie — nie znalazł się nikt w gronie reprezentacji miasta naszego, żeby zwrócił uwagę, że w zamian za te, tak wielkie ofiary, które Lwów w interesie całego kraju ponieść musi, jest niezbędnie koniecznem starać się by te straty w innym kierunku choć w części powetować.

Był czas, że w Wiedniu a mianowicie ze strony przedsiębiorstwa, które pierwotnie budowę tej kolei wziąść na siebie zamierzało, obawiano się bardzo podniesienia sprawy odszkodowania miasta Lwowa, i w tym celu już z góry proponowano budowę magazynów składowych na zboże, które we Lwowie wybudowane jakoby na celu miały, handel zbożowy choć w części skierować do stolicy kraju. Gdy jednak reprezentacja miasta, zajęta sprawami drobnostkowemi, nie podniosła głosu w tej tak nieskończenie doniosłej sprawie; rząd podejmując budowę na podstawie uchwał Izby posłów, uważał za stosowne, pominąć milczeniem sprawę budowy magazynów zbożowych we Lwowie, a tem samem i częściowe nawet odszkodowanie żywotnych interesów naszej stolicy upadło może bezpowrotnie.

Ale i wybudowanie pomienionych magazynów zbożowych we Lwowie, gdyby nawet przyszło do skutku, nieodniosło by zamierzonych celów — to a skierowania handlu zbożowego i wywozowego na Lwów — wobec faktu, że wywóz przeważnej części zboża z Podola a prawie zupełnie z Rumunii i Besarabii, skierowany wskutek nowej kolei na Stanisławów-Stryj-Żywiec — odbywałby się z pominięciem Lwowa.

Chcąc chronić się od upadku, nie wystarczą obecnie już środki, jak wybudowanie magazynów zbożowych — tu trzeba starać się, ażeby przez otwarcie nowych dróg komunikacyjnych, otworzyć nowe i korzystne drogi wywozowe. Tylko wtedy handel wywozowy można będzie skierować na Lwów, tylko wtedy mógłby się Lwów stać emporjum handlu zbożowego i tylko w takim razie potrafi miasto choć w części powetować ciężkie i niezawodne straty, które mu obecnie grożą.

Połączenie Lwowa przy pomocy nowej linii komunikacyjnej drogą najkrótszą z miejscami handlowemi jak Warszawa, Gdańsk, Królewiec w ogóle z morzem Bałtyckiem, skieruje handel zbożem na te tory i podniesie miasto Lwów do znaczenia miast handlowych pierwszorzędnych.

Przez połączenie takie zyska nietylko Lwów, ale i kraj cały — droga do portów bałtyckich będzie znacznie krótszą jak dotychczas i producenci nasi łatwiej potrafią wytrzymać konkurencję z producentami z moskiewskiego Podola i Wołynia, zyskają więc i producenci, zyska wreszcie i ta połać kraju naszego na północ Lwowa położona, która z powodu złych i niedostatecznych komunikacyj często nie jest nawet w możności zbyć zboże bez straty.

Możeby przecież reprezentacja miasta naszego porzuciwszy sprawy drobnostkowe i mając przedewszystkiem dobro miasta i przyszły wzrost jego na względzie, zajęła się tą ważną i żywotną sprawą i pamiętała, że względy dobra publicznego powinne zawsze wyżej stać niż zachcianki i cele osobiste!

*) Podaliśmy w ostatnim numerze Głos z kraju o kolei Jarosławsko-Sokalskiej; ważniejsze jeszcze powody przemawiają za linią łączącą Lwów z granicą Królestwa polskiego, dlatego zwracamy uwagę na niniejszą korespondencję.

Warszawa d. 18. sierpnia.

Że teatr w Pradze czeskiej zgorzał, wiecie podobno dawniej i dokładniej od nas, a jednak wspominam o tym nad wyraz smutnym fakcie, wspominam zaś dlatego, że — po za chęcią wyrażenia gorzkiego żalu, jaki mimowolnie każdego czującego i myślącego człowieka ogarnąć musi na wieść o podobnem nieszczęściu — mam ochotę zwrócić uwagę czytającego ogółu na głęboką naukę, jaka dla nas równie jak i dla wszelkiego innego narodu, w podobnem nam i Czechom zostającego położeniu — z tego pożaru, prawdziwie tragicznego, wynika. Nauka ta mieści się w samej sytuacji Czechów i w ich stosunku do środków, jakiemi w następstwie swego położenia upośledzonego i niesamodzielnego w własnej ojczyźnie rozporządzają.

Gdyby Czesi mieli swobodę ruchów zupełną, czyżby potrzebowali dziesiątki lat budować teatr, a dziś po spaleniu, czyby ta klęska mogła na nich tak przytłaczające wywrzeć wrażenie? Sądzimy, że nigdy. Czuliby się bowiem dość potężnymi aby jej, bez nadludzkiego wytężenia, zaradzić! A dziś!? Cóż to jednak dowodzi? Oto to, że cała praca wewnętrzna każdego narodu, cała praca organiczna, wszystkie wysiłki ku odrodzenia wewnętrznemu, muszą iść w $^{9}/_{10}$ częściach na marne póty, póki naród niema gwarancyj niezachwianych politycznych, że wysiłki jego nietylko poszanowane, ale poparte będą, że to co się zwie sprawą ogólną, taką dla rządu i państwa zawsze pozostanie. Ale na to trzeba być u siebie. Inaczej bowiem pierwsza lepsza zawieruchа, jaka przyjdzie w ciągu godziny, obali to, co całe dziesiątki lat budowano... obali czasem bezpowrotnie. Myślą też naszą, myślą każdego narodu, pozostającego w podobnem nam położeniu, powinno być przedewszystkiem zdobycie gwarancyj politycznych, jedynie zdolnych od tragicznych konsekwencji pierwszej lepszej zawieruchy ochronić.

Nie możemy, nie wolno się nam bawić w mrzonki odrodzenia wewnętrznego póty, póki nie mamy warunków gwarancji politycznych, bo w każdej chwili, po upływie lat kilkudziesięciu nieraz pracy, może się rozledz w pośród nas okrzyk ten sam, który brzmiał przed niewielu dniami w Pradze, okrzyk „Divadlo hore"... i wszystko przepadło! Napróżno lała się krew i pot pracowników. Trzeba rozpoczynać na nowo! Są to gorzkie prawdy i smutne, ale prawdy.

Wypowiedzenie zaś ich na tem miejscu uważamy dlatego za właściwe, że od lat kilkunastu poświęcamy naszą pracę marzeniu odrodzenia wewnętrznego, dla którego urzeczywistnienia nie mamy ani środków, ani siły; dla uszanowania zaś tego, cośmy zrobili, nie mamy innych gwarancyj, jak znaną samowolę rządzących nami! Czasby już było pomyśleć na serjo, że marzenia nie na miejscu, i wziąć się do istotnej, jedynie u nas koniecznej pracy, to jest pracy około polepszenia warunków politycznych naszego bytu!... Inaczej nic nigdy nie zbudujemy!

Powiedziawszy, co samo przez się nasunęło się pod pióro, przejdźmy do kroniki bieżącej i zanotujmy, że *Gołos* jak feniks powstał ze swych popiołów w nowej szacie, tak zwanej *Nowej Gazecie*. O czem już zresztą wiecie. W pierwszych numerach zaraz ta tak zwana *Nowaja Gazeta* biada wielce, w dość długim artykule, nad wyraźnem umniejszaniem się cyfry duchowieństwa,

---

(32)

POLAK-YANKEE

POWIEŚĆ

z życia Polaków w Ameryce północnej

przez

dawnego Bakałarza z Lwigrodu

autora

„Anioła Pańskiego."

(Ciąg dalszy.)

Sosnowski często korespondował z żoną i otrzymywał od nich również częste listy. Z temi zaraz spieszył do Święckich, aby je odczytywać. Wszyscy się cieszyli wiadomością, że matka ma się znacznie lepiej. Basia donosiła w ostatnim liście, że mama chwała Bogu, utyła, ale za to Stasio zaczyna schnąć. „Stasio, pisała, jak lekarz twierdzi, że na jego chorobę skuteczną jedynie byłaby zmiana powietrza, to jest powrót do Chicago i oddechanie powietrzem Stefciowem." Jest-to, dodała, dla niego jedyny ratunek, który zapewne wkrótce się ziści.

Redhead wyjechał był razem z Jamesem. Dokąd? Nie powiedział dokładnie. Wspomniał tylko, żeby listy adresować do Galvestonu; że tam przebywać będzie czas dłuższy, bo się dowiedział, że znaczna ilość emigrantów ma tam przybyć; może tedy z nimi wejdzie w jaki interes o sprzedaż gruntów.

Sosnowski prowadził swoje interesa pilnie, ale potrzebował znacznej dla nich gotówki; zaczęły się motać; musiał, aby podtrzymać, — była bowiem nadzieja, że ten niepomyślny zwrot jest tylko chwilowym, — znaczne wkłady robić. Kupnem gruntów teksańskich uszczuplił swój kapitał obrotowy i przyszło do tego, że musiał sprzedać swój dawny dom, aby miał trochę spokoju. Jednak któż mógł zapewnić, że na tem się skończy. Poświęcał teraz cały swój czas interesom, pracował wiele, wyjeżdżał często, ale też stawał się coraz niespokojniejszym, nawet włos jego ciemny w tym krótkim czasie przyprószyła siwizna. Szymon uważał, że jego pan, w nocy snu nie miał, że w swym pokoju często o późnej porze się przechadzał, i dopiero nad ranem zasypiał.

Aż jednego dnia przyszedł Sosnowski około szóstej po południu do domu mocno zmieniony, blady, skołatany; rzucił się w fotel jakby po żmudnej pracy fizycznej, ciężki oddech z jękiem wydobywał się z jego piersi. Szymon stał przed nim, serce mu się krajało na widok troski swego pana i towarzysza: Panie drogi, zapytał, czyś nie chory?

— Nie, nie, mój Szymciu, chory nie jestem, lecz jest coś gorszego...

— Byle zdrowie, resztę Bóg dopomoże. Nasza pani, chwała Bogu, zdrowa, wkrótce zagości do domu.

— Ona już do tego domu nie zagości; my już nie mamy domu! mówił Sosnowski rozpaczony.

— Nie mamy domu? zapytał Szymon.

— Nie, nie! O mój Boże! Ten dom już nie mój; jam wszystko, wszystko stracił; jestem bankrutem!

— Panie! Panie mój jedyny! nie rozpaczaj; ja mam trzy tysiące dolarów; o! weź je... bierz; pan Święcki da... może się wyratujesz!

— Poczciwy, zacny Szymonie! Nie tysięcy, lecz kroci trzeba. Miałżebym jednak sumienie brać od najlepszych przyjaciół, w niepewności czy sobie dopomogę i czy zdołam oddać. Tego nie zrobię... Ale moja żona, moje dzieci!

— O nich niech pan się nie troszczy; oni to łatwo zniosą i prędko przeboleją; ich celem przecież nigdy nie był pieniądz.

— Teraz wiesz wszystko, mój Szymciu! Jam teraz człowiek ubogi. Powiedz to Kwaśnickiej, nie możemy nadal jej trzymać, powiedz to reszcie służby.

— Tylko, przerwał mu Szymon, niech pan nie każe tego powiedzieć Szymonowi, bo ten nie usłucha.

— Cóż ty teraz u nas poczniesz? Masz kapitalik, możesz zacząć jakąś spekulację.

— Niech djabli porwą te wszystkie amerykańskie spekulacje!

— Ja wkrótce wyjadę do Texasu, pozostaje mi jedynie owa dzika pustynia.

— Toż-to wybornie! Ja jadę z panem, i będziemy tam gospodarować. Już-to mój kochany panie, mnie się tak łatwo nie pozbędziesz.

— Ty, ty szczególny człowiecze! Gdzież w świecie drugiego takiego znaleść! zawołał Sosnowski w podziwieniu.

— W Polsce, panie, w Polsce..!

I Sosnowski objął Szymona w swe ramiona i całował go jak brata; i było mu lżej w tem nieszczęściu, bo znalazł prawdziwego przyjaciela.

Po kilku dniach wierzyciele zajęli kamienicę Sosnowskich razem ze wszystkiemi ruchomościami na rzecz swoich pretensyj i dali ją tymczasem przed publiczną sprzedażą pod zarząd swemu pełnomocnikowi. Sosnowski z Szymonem przenieśli się zaraz do Święckich.

Kwaśnicka biedna, ze łzami obfitemi, przeniosła się do małego mieszkania, które sobie w odleglejszej stronie miasta najęła i mówiła: — Nie, nie; to być nie może, żeby moje dobre państwo Bóg tak pokarał. Ta za co, proszę, ta za co? To być nie może. Oh! te Yankeesy! żebym ich tu przynajmniej jednego pod ręką miała, zrobiłabym mu nadziewkę, żeby pękł!

U Święckich ułożono, aby Sosnowski napisał list do Stanisława, donoszący mu o wszystkiem z tem poleceniem, iżby tej wiadomości jak najoględniej udzielił matce. „Wracajcie, — pisał ojciec — u Święckich oczekują was z otwartemi ramionami. Ja z Szymonem muszę jechać do Teksasu, do tej pustyni, która z mego rozbicia jeszcze pozostała; aby na miejscu rozpatrzeć się, co można z nią najkorzystniej zrobić.

XIX. Czy to złodziej?

Kiedy Sosnowski wieczorem pisał list do swoich, Szymon wę wielkim frasunku wybiegł na ulicę; szedł spiesznym krokiem, ponieważ miał zrobić kilka dalekich przechadzek. Puścił się najpierw ku tej części miasta, w której Kwaśnicka zamieszkała, a był to tęgi kawał drogi. Wreszcie dotarł do małego domku. Z trwogą zobaczył, że w oknach u Kwaśnickiej już było ciemno. Czy spała już? Czy może wyszła? To drugie wcale nie byłoby mu na rękę. Zapukał do drzwi. Nikt nie odpowiadał. Wiedział, że po drugiej stronie mieszka rodzina robotnika, pracującego w jednej z wielkich piekarń. Nie chciał jej snu przerywać. Więc podsunął się w bok i lekko zapukał do okna. Jeszcze żadnej odpowiedzi. Zapukał silniej i zajrzał do wnętrza. Zdawało mu się, że jakaś osoba w bieli zbliża się do okna, uzbrojona długim, grubym kijem. Oh! bo Kwaśnicka była kobietą rezolutną i odważną.

— Kto tam? krzyknęła i podniosła broń.

— To ja, ja, — mówił Szymon przytłumionym głosem.

— Ja? ja.. to każdy urwisz mówi że „ja".

— Ja, Szymon.

Na te słowa ucichło w pokoju, wnet otworzyły się drzwi i Szymon wszedł do pomieszkania Kwaśnickiej, która już ubrana zapaliła lampkę i zdziwionem patrzyła okiem na swego gościa, gdy ten zasłony okien zapuszczał.

Zaczęli potem cichym rozmawiać głosem, co trwało z pół godziny. Szymon wyszedł a odprowadzająca go Kwaśnicka dodała za odchodzącym:

— Bądźcie spokojni, wszystko będzie przygotowane.

Szymon popatrzył na zegarek, było już po dziesiątej, spieszył do fabryki Karbowskiego, w której pracował Pieróg, którego on z rąk rozjuszonego Irlandczyka przed kilku laty wybawił. Potrzebował do swego przedsięwzięcia pewnego pomocnika, a Piróg przecież powiedział mu wtedy, że jest zawsze na jego usługi. Wiedział wprawdzie, że w fabryce o tak późnej porze już go nie zastanie, chciał jednak przynajmniej dowiedzieć się o jego mieszkaniu. Lecz niepocieszną tam otrzymał wiadomość. Pieróg już od dwóch lat całkiem wyniósł się z Chicago z żoną i dzieckiem, gdzieś zakupił kawał ziemi i osiadł.

Zawiedziony w swych obliczeniach postępował Szymon ulicami rozmyślając co czynić. Czy sam nie podołałby temu, co zamierzał wykonać? A wykonać musiał, choćby się ziemia zapadła! Sam? Silnym, i to nadzwyczajnie był silnym, ale samemu mogło się niepowieść. Idąc tedy w myślach przywodził sobie na pamięć swoich znajomych. James? Tego nie było w Chicago; zresztą nie ufał mu. Wpadł mu na myśl Black. Ba! gdzie go szukać? Spuścić mógł się na niego, to prawda, ale gdzie go znaleźć. Przypomniał sobie, że ma adres jego mieszkania; przybliżył się do latarni, wydobył z pugilaresu adres Blacka i przeczytał. Oglądnął się na ulicy; na szczęście mieszkanie Blacka nie było daleko. Pobiegł tam, lecz dowiedział się, że wyszedł na obiad i dotąd nie wrócił, chyba że jest teraz w Michigan-garden na wieczerzy. Było już po godzinie jedenastej, gdy Szymon wszedł do tej ogrodowej restauracji pełnej gości, hałasu, gwaru. Przeszedł przez pokoje i właśnie rozpatrywał się w ogrodzie za osobą, której szukał, gdy uczuł, że go ktoś wcale nielekko uderzył po ramieniu i posłyszał za sobą słowa: Halo! Szymon!

Szymon obrócił się i krzyknął radośnie:

— Pan Black! Szukam pana; ważny interes. Oddalili się w głąb ogrodu.

— Jakże tam? Czy zdrowa panna Basia? Pewnie bardzo się zmartwiła? — zapytał Black, który oczywiście wiedział o upadku Sosnowskiego.

— Nie tak bardzo — odrzekł Szymon — lecz i matka i córka umrze, jeśli nie uda nam się sprawa, do której pańskiej pomocy potrzebuję.

I siedli osobno i wkrótce się porozumieli. Black rozogniony razem z Szymonem opuścił restaurację, a odchodząc rzekł:

— Teraz pół do dwunastej; o samej pierwszej będę tam ze wszystkiem czego potrzeba.

— A wózek?

— I wózek i dobry robotnik będzie; a drabina?

— Jest w ogrodzie — rzekł Szymon — kilka sznurów się znajdzie.

I rozeszli się.

tak zwanego, prawosławnego. Umniejszenie to powoduje, że wiele parafij jest osieroconych.

Co to będzie, pyta się *Nowaja Gazeta*, wobec indyferentyzmu warstw wyższych i szerzącego się coraz bardziej raskołu i bezpopowszczyzny w klasach niższych? Ha... nic innego nie będzie, odpowiadamy na to, tylko że carosławie padnie z chwilą, jak mu carat ręki pomocnej już dać nie potrafi. I powstanie z niego tyle sekt, ilu biskupów, tylu sekciarzy, ile głów w narodzie moskiewskim. Rozkład kompletny! Ta sama *Nowaja Gazeta* wspomina o procesie, jaki pop na Wołyniu wytoczył księdzu katolickiemu za to, że ten poświęcił pola chłopków, proszących go o to, za mniej jak 40 rs., których pop żądał za tę operację, z tem nadmienieniem, że ksiądz święcił pola tylko katolików, nie tykając się pól szyzmatyków, mimo ich próśb. Śledztwo się prowadzi! Miła ilustracja stosunków.

Kijewlanin w ostatnim numerze drukuje artykuł pod tytułem „Socjaliści polscy", w którym zbijając dowody szczególniej *Czasu*, że socjalizmu i socjalistów w Polsce niema, wskazuje na garść mających ćwieka w głowie doktrynerów genewskich, jako na poważny zastęp. Zwraca także uwagę na odbyte przed niedawnym czasem u was zgromadzenie robotników, które przyjęło rezolucję socjalistyczną, i wykrzykuje: gdzieżby to robotnicy moskiewscy przyjęli podobną rezolucję? Wierzymy najzupełniej a to z tego powodu, że są za ciemni i zanadto zbliżeni do pierwowzoru człowieka, aby potrafili myśleć. Robotnik zaś i rzemieślnik polski nie ustępuje w otarciu się i sumie pewnych pojęć robotnikowi i rzemieślnikowi zachodniemu, po za tem przecie jak i tamten, nie będąc doktorem filozofii, nie może sobie dokładnie zdać sprawy z tego, czy to, co mu mówią na zgromadzeniu, jest piękną teoryjką, czy też rzeczą praktyczną; nie mogąc zaś mieć podobnej dokładnej świadomości, uchwala socjalną rezolucję dla tego, iż wie, że ekonomiczne położenie kraju jest nienormalne, że w nim życie ciężkie, bo wszystko dwa razy droższe, jak gdzieindziej. Niechby tylko *Kijewlanin* usunął ten stan nienormalny, a mógłby ujrzeć fakt odrzucenia przez zgromadzenie robotników i rzemieślników polskich rezolucji socjalnej. Lepiej by zresztą zrobił *Kijewlanin*, gdyby zamiast pisać o socjalistach polskich, postarał się o wymienienie imienne tych panów profesorów Moskali, którzy postanowili urządzić zjazd nauczycieli w Odessie w celu naradzenia się nad środkami, mogącemi ograniczyć przyjmowanie żydów do szkół. Uchwała w formie projektu i prośby ma być podana ministrowi oświaty do rozpatrzenia!...

O cieniu Czerkaskiego! Czy się nie gorszysz takim liberalizmem, niehumanizmem, niedemokratyzmem twoich współziomków. Ty, któryś nas tak pilnie, nas Polaków! zacofańców i zgniłych, za pośrednictwem nahajki i stryczka uczył, jak należy być liberałem, humanistą, demokratą! Nauka twoja, widać, w las nie poszła, bo my pragnęlibyśmy, aby się żydzi uczyli, twoi zaś ziomkowie sprzeniewierzywszy się twoim nahajkowym ideom, przyjęli idee opałowe Iwana Groźnego, i postanawiają nie pozwalać na naukę żydów. *Mutantur tempora...*

Paryż d. 18. sierpnia.

Donosiłem w ostatnim liście, że d. 16. bm. ma się odbyć liczne zebranie wyborców 20. okręgu Paryża, część Belleville-Charonne, na którem p. Gambetta jako kandydat miał w dalszym ciągu rozwinąć program przyszych działań prawodawczych w parlamencie. Utworzony komitet wyborczy pod przewodnictwem doktora Melivier, rozesłał 6 tysięcy zaproszeń. Zebranie miało się odbyć w wielkim budynku, rodzaju szopy przy ulicy St. Blaise. O godzinie siódmej wieczór, mnóstwo ludu krążyło po ulicach przyległych i rozlegały się głosy: Precz z dyktatorem! Precz z Gambettą! Widocznie przeciwnicy kandydata na Belleville mieli zamiar przygotować mu niespodziankę. Na przeszłem zebraniu nie mogli się wcisnąć do sali, wszystko więc ograniczyło się na krzykach obelżywych zewnątrz, ale te nie przeszkodziły wypowiedzeniu mowy, której treść przesłałem wam.

Na drugiem zebraniu zgraja upojona za pośrednictwem najskrajniejszych dzienników pojęciami anarchii, przewrotu i najdziwaczniejszych marzeń co do urządzenia społecznego, postanowiła użyć wszystkich środków, aby dalsze rozwinięcie programu nie mogło mieć miejsca. Przeciwnicy Gambetty wydali z swej strony znaczną część zaproszeń drukowanych, z podpisem członków komitetu urządzającego zebranie, inni zaś poprostu przez mur przeskakiwali, tak dalece, że kontrola stała się niemożliwą, sala została przepełnioną, swobodne ruchy zatamowane, sprawozdawcy dzienników wypchnięci. Nastąpiły spory przy wyborze biura, przeciwnicy Gambetty domagali się, aby Resties, kandydat robotników zajął miejsce asesora, ale go nie dopuszczono, chociaż przemocą wdzierał się na estradę i chciał zająć miejsce obok członków biura. O godz. ósmej i pół ukazał się Gambetta, a rozstawieni jego przeciwnicy w różnych punktach powitali go świstaniem, wołając: Galiffet! Galiffet. (Jest to jenerał kawalerji, przyjaciel Gambetty, który w czasie domowej wojny 1871 r. okazał się bardzo srogim dla zwolenników komuny.) Kilkuset czy więcej tego rodzaju ludzi narobiło tak wiele hałasu, iż w żaden sposób mowca nie mógł zabrać głosu, a natłok tamował swobodne ruchy większości tak dalece, że nie mogła się pozbyć natrętnych wichrzycieli, którzy umieli korzystać z trudnego położenia i tamowali wolność słowa. Nie jesteśmy stronnikami Gambetty, bo nie możemy w nim dostrzedz męża stanu wznioślejszych uczuć, jednak nie można mu zaprzeczyć dwóch przymiotów: szczerego patrjotyzmu i wyższych zdolności.

Wypadek na zebraniu przy ulicy St. Blaise wywołał między wichrzycielami porządku społecznego i monarchistami różnych odcieni niewypowiedzianą radość, nie szczędząc kandydatowi na Belleville najobelżywszych słów, urągań i szyderstw. Patrząc na tak potworną spółkę dzienników, broniących nibyto religii i porządku społecznego, z najohydniejszemi wyrzutkami społeczeństwa, nastręcza się pytanie: — co to znaczy?

Niewątpliwie, że musimy się zgodzić na zdanie tych dzienników, które utrzymują, że owi kolektywiści, socjaliści, anarchiści są po prostu ludzie wyzuci ze wszelkich uczuć patrjotycznych, albo najemnicy różnych stronnictw, a może i gorzej, bo zagranicy. Zresztą przykład tamowania w sposób hałaśliwy głosu mowców ma swój początek w Izbie, znana jest ta sławna *tactique du boucan*, urządzona przez bonapartystów pod dowództwem Pawła de Cassagnac, otóż ta sama taktyka przeszła do zebrań przedwyborczych pod osłoną nowouchwalonego prawa. Aby nas nie podejrzywano o stronniczy sąd, musimy nadmienić, że ani jeden dziennik bonapartystowski lub monarchiczny nie wystąpił w obronie wolności słowa, chociaż stronnictwa, a szczególniej katolickie, dochodziły swych praw w imię wolności. Należy się jednak sprawiedliwość przynajmniej dziennikom republikańskim, że jednozgodnie potępiły zamach na wolność słowa. Zresztą nie ma się co dziwić, bo i inni kandydaci, jak Tirard w pierwszym okręgu; Floquet i Locroy w jedenastym (Faubourg St. Antoine) nie mogli przemawiać do zgromadzonych wyborców, mówią nawet, że owego sławnego Locroy, współredaktora dziennika *Rappell* poszturkano, tak więc pierwsze próby prawa o wolności zebrań w Paryżu nie powiodły się, ale za to na prowincji panuje najzupełniejszy spokój i porządek, jak donoszą.

Wypada nam wspomnieć i to nie bez ubolewania, że człowiek mniej jak miernych zdolności, bez najmniejszych zasług, znany wam już Zyg. Krzyżanowski (Lacroix), stanął jako współzawodnik Gambetty do wyborów. Pisuje on artykuły do bardzo mało upowszechnionego dziennika *La Convention nationale*, ułożył ową sławną i wyszydzoną konstytucję dla miasta Paryża, ruchliwy i obrotny, w obejściu ujmujący, zyskał pewien wpływ w Radzie municypalnej, w której zyskał jeden głos większości, i był przez parę miesięcy prezesem tej Rady. Wyparł on się wprawdzie narodowości polskiej, ale zawsze samo jego pochodzenie daje powód do szkalowania imienia polskiego. *La Republique fran.* powiada: że p. Krzyżanowski, jako Polak, nie zdoła wprowadzić do Francji anarchicznych zwyczajów swej narodowości. *L'Etoile française* oprowadziwszy czytelników wpośród stojących ruin spalonych gmachów przez komunę, powiada: że niekarni Polacy czyhają tylko, aby mogli znów uchwycić w rękę kierunek drugiej komuny, i gotują się na przyszłych jej jenerałów.

Tego to rodzaju przysmaczki spożywają nasi rodacy, dlatego, że jakiemuś zaprzańcowi zachciało się przewodzić najohydniejszemu stronnictwu w Paryżu.

Nie śmiem wróżyć o skutku przyszłych wyborów, jednak powtarzając za innymi zapisuję, że spodziewają się w przyszłej Izbie posłów 375 członków należących mniej więcej do jedności republikańskiej, 90 monarchistów różnej barwy, a 40 radykalnych.

Byłaby to Izba znośna, chociaż wywołałaby wielkie zmiany w ustroju społecznym, szczególniej, gdyby Gambetta stanął na czele ministerjum. Mówiąc o nim nie mogę pominąć, abym nie powtórzył bardzo słusznej uwagi dzienników republikańskich, które czynią mu zarzut: iż nie doszedł, a raczej nie dojrzał, jako wytrawny mąż stanu. Dowodem tego jest, że nie umiał nad sobą zapanować i na przeciwników swoich w uniesieniu miotał wyrazy, jak: podli, pijani niewolnicy, krzykacze, wrzaskliwe pyski itd. Najmniej zaś polityczne wyrażenie spotykamy w tej pogróżce: „Doścignie my was w waszem legowisku." Tego rodzaju pogróżka może wywrzeć najszkodliwszy wpływ, dlatego też dzienniki skrajne wyzyskują tę pogróżkę na usprawiedliwienie swego postępowania i zapowiadają straszną tyranię, jeśli Gambetta zostanie wybrany. Na to *l'Etoile française* odpowiada: Do nas, do nas samych, pracowici robotnicy i mieszczanie, oszczędni obywatele, należy trochę majątku nabytego cierpliwą przezornością, którego bronić powinniśmy przeciwko robactwu zaciekłych szaleńców. Nie, panowie różnych zasad społeczno-kosmopolitycznych, wy jesteście hańbą krajów, do których należycie, wy nie jesteście w stanie narzucić nam najnikczemniejszych ludzi, którzy podniecają w was złowrogi apetyt. Jużeśmy was widzieli na czele, a w pozostałych ruinach mamy ślady waszych rządów — a ty obywatelu Krzyżanowski (Niech cię Bóg błogosławi) i ty obywatelu Revillon — patrzcie jak Niemcy się cieszą. Wy Prusacy w Paryżu. Zniesiemy każdą tyranię, ale się nie poddamy zgrai opilców (crapules)." Z mej strony dodam — niema złego, coby na dobre nie wyszło. Wypadek na Belleville zjednoczy ściślej republikanów. Gambettę nauczy być rozważniejszym — a nareszcie Niemcy mniej będą przywiązywali wagi do poprzednio wypowiedzianej mowy, a zatem za parę dni wybory odbędą się pomyślniej — bo już rozsiewano pogłoski wojenne, którym prefekci otrzymali rozkaz urzędowo zaprzeczyć. Co też i uczynili.

Na zakończenie donoszę, że *le Temps* otrzymał depeszę: że w Moskwie ma się odbyć prawosławne koncylium, na które mają być zaproszeni patrjarchowie wschodni, a nawet i katoliccy z całej Słowiańszczyzny. Ma być między innemi rozważane powtórne małżeństwo popów i w ogóle księży.

Konstantynopol d. 16. sierpnia.

Dnia 10. bm., jako w piętnasty dzień Ramazanu, odbyła się tu wielka religijna ceremonia, zwana Hirkaj Szerif (płaszcz proroka), na którą sułtan udał się w odkrytym pojeździe około południa, w towarzystwie Osmana baszy ministra wojny i Namika baszy jenerał-adjutanta. Oprócz wojsk, rozstawionych po drodze, a silnych patroli, przebiegających przyległe ulice, pojazd był otoczony świetnym, lecz może zanadto licznym orszakiem. Przybywszy do Top-Kapu, monarcha przyjęty był przez pierwszego ministra, szeikaul-islama, ministrów, marszałków, jenerałów, wysokich innych dygnitarzy państwa, przybranych w bogate, złotem lśniące stroje; poczem wszedł do świątyni z pierwszym tylko ministrem i szeikiem-ul-islamem, a po wydobyciu z kufra mahometańskiej relikwii, oddał się modlitwie, w czasie której szeik meczetu św. Zofii odczytywał modlitwy. Po skończonym dopiero obrzędzie inni dostojnicy porządkiem hierarchicznym wpuszczani byli do świątyni, a po całkowitem nabożeństwie sułtan drogą morską powrócił do swej siedziby w Jeldiz-kiosku.

Zapewne nie wiele może obchodzić czytelnika polskiego ta ceremonia, a jeżeli ją mu podaję, to jedynie dla obznajomienia go ze zwyczajami muzułmańskiemi, tak dalece szanującemi powagę majestatu tronu, że nawet inni współwyznawcy nie mają prawa jednocześnie modlić się z sułtanem, a zarazem, aby wykazać raz jeszcze jak wielkie środki ostrożności są przedsiębrane, by bezpieczeństwo osoby monarszej na szwank wystawionem nie było. Niebezpieczeństwa w istocie nie ma, ale interesem pałacu jest trwożyć nieustannie sułtana, okazywać mu swą troskliwość, i tym sposobem w łaskach jego się utrzymywać. Jest także zwyczajem tureckim obdarzać podarkami niższych od siebie z powodu Ramazanu. Podarki te są rożnorodnego rodzaju i wartości. W roku bieżącym, oprócz innych, składać się także będą z przedmiotów wyrobu chińskiego i japońskiego, zakupionych z znajdującego się tu składu, utrzymywanego przez pewnego izraelitę rumuńskiego, u którego zamówił również sułtan na przystrojenie dwóch swych salonów w guście chińskim i japońskim, za 3.000 lir tureckich towarów! — A lud w biedzie!

Zajścia z ambasadą francuską coraz częstszemi się stają, a przyznać trzeba, że w tym razie Turcy niebardzo rzetelnie postępują. Nie obwiniam tu rządu ottomańskiego, lecz jego podrzędne czynniki, prawie zawsze władze wyższe w błąd wprowadzające. W przeszłym moim liście doniosłem wam o przyaresztowaniu Algierczyka szeika Mahmuda, o co Turcy w niebogłosy krzyczeć zaczęli. Otóż okazało się, że ów Mahmud zaledwie lat 50 liczący, nietylko narodowości francuskiej się nie wyrzekł, lecz na kilka dni przed swem uwięzieniem wizę coroczną paszportu swego w konsulacie francuskim otrzymał. Ale zaledwie sprawa ta wyjaśnioną została; inna, z powodu kolonii polskiej Adampol na stół przychodzi, a świeżo otrzymany raport z Damaszku, konsula tamecznego p. Flesz o gwałt obwinia. Podług doniesienia tego, konsul w pojeździe, na koźle którego obok woźnicy znajdował się kawas, a dwaj inni konno mu towarzyszyli, przejeżdżając przed koszarami, nie był salutowanym przez stojącego przed niemi szyldwacha. Kazał zatem zatrzymać się woźnicy i zapytał dlaczego mu uchybiono. Żołnierz miał odpowiedzieć krótko, że nie otrzymał rozkazu oddawania honoru giaurom. Wówczas p. Flesz kazał kawasowi ukarać czynnie szyldwacha, a następnie udał się do muszyra z żądaniem zadosyćuczynienia. Lecz tu, gubernator jeneralny miał mu oświadczyć, że rzeczywiście żołnierz zasłużył na karę za to, że bagnetem napastnika nie przebił.

Na odpowiedź tę p. Flesz odrzekł wyzwaniem na pojedynek. Co się dalej stało, jeszcze niewiadomo, lecz tu w ambasadzie, przy najlepszych nawet jej chęciach, widać zakłopotanie i niechęć z kiarunku, jaki rzeczy z dniem każdym przybierają; Turcy zaś z swej strony mocno są zaniepokojeni raportami Essad baszy z Paryża, opisującemi jego wielokrotne konferencje z p. Barthelemy St. Hillaire. Rzecz jest w ścisłej tajemnicy trzymaną, a chociaż jedni powiadają, że konferencje te wyłącznie sprawę tunetańską i niektóre tutejsze ważniejsze na celu miały, inni przeciwnie dowodzą i utrzymują o pewnych zwierzeniach dyplomatycznych, Anglię i Austrję dotyczących a Turcji wcale nieprzychylnych.

Nie mogąc zyskać pewnych danych, podaję wam wiadomość tę tylko jako straż przednią późniejszych. W każdym razie muszę zanotować, że co do projektu austrjackiego dążącego do połączenia kolei żelaznych austro-węgierskich z serbskiemi, bułgarskiemi i tureckiemi, takowy mocno jest krytykowanym przez Portę a stanowczo potępionym przez zarząd wojenny.

W ogóle, pomimo wysokiego poważania jakie sobie zyskał u Turków p. Calice, ambasador austrjacki, pewien stopień powątpiewania, niedowierzania, wzrasta w kołach tureckich, ku czemu niemało także przyczyniają się mnodzy Bośniacy, tu przebywający, a zamierzający z ojczyzny swej emigrować. Podają oni za powód, obok innych, ten główny, że na urzędników cywilnych przysłano i przysyłają im mnóstwo Niemców i Węgrów, nieumiejących po słowiańsku, a chcą cych gwałtem zmusić mieszkańców do rozumienia i używania wstrętnych im ich języków. „Dla czego nie przysyłają nam Kroatów, Polaków, Czechów — powtarzają bez końca — a jeśli ich niema dostatecznej liczby, to wezwać do nas emigrację polską. Wszystkie trzy nasze wyznania przyjmą ją z radością, bo i ucisku doświadczać nie będą, i znajdą najpewniejszą rękojmię, że pomiędzy nimi skrytych pancarskich nasłanników obawiać się nie będą potrzebowali."

Z mowy ich przekonać się możecie, że jeśli administracja zaprowadzona nie odpowiada potrzebom i dążnościom narodu, to myślą jego przewodnią, w najdobitniejszy sposób objawiającą się, jest duch słowiański, chęć zespolenia się w sposób autonomiczny całej rasy, z wyłączeniem z niej stupajków i popleczników carskich, i że niezaspokojenie w całości tego żądania, może bardzo łatwo Bośniaków z prostej a zdrowej drogi zwrócić i na manowce pancarskie zaprowadzić. Otwarte to wypowiedzenie myśli bośniackiej, podobało się dosyć Turkom, przekładającym w jakichbądź warunkach w bliższych być stosunkach z Polakami, aniżeli z jakiemikolwiek innemi narodowościami. Bo lubo, na końcu ostatniej wojny, kilku wyrodków za groszem goniących i takowego u Moskali szukających, bardzo charakter polski w opinii tureckiej poruszyło, to dzisiaj, dzięki pracy kilku, wrażenie to zupełnie zatartem zostało.

Przemysł tkacki.

Lwowska izba handlowo-przemysłowa wystosowała do Wydziału krajowego memorjał z przedstawieniem stosunków, w jakich znajduje się krajowy przemysł tkacki i szewski oraz z prośbą, aby kuratorja dla spraw przemysłu domowego wzięła pod swoją opiekę obie powyższe kategorje przemysłu.

Zdaniem Izby handlowaj ze wszystkich rodzajów przemysłu domowego najwięcej w kraju rozgałęzionym jest przemysł domowy tkacki. Istnieją w Galicji miejscowości, nawet całe okolice, w których wszyscy mieszkańcy a przynajmniej przeważna ich część trudni się przemysłem tkackim. Na szczególną uwagę zasługują pod tym względem Korczyna i okolice sąsiednie w powiecie Krośnieńskim, Błażowa i jej okolice w powiecie Rzeszowskim, wreszcie Komarno i jej okolice w powiecie Rudeńskim Dopóki istniała komisja moderunkowa w Jarosławiu, dostarczali tkacze z okolic niemal całego potrzebnego zapasu płótna dla wojska a nadto zaopatrywali swojemi wyrobami potrzeby miejscowe i rozwozili (szczególnie tkacze z Korczyny) cieńsze wyroby swoje, jak obrusy, serwety i ręczniki po całym kraju. Od chwili zniesienia wspomnionej komisji i zaprowadzenia dostaw dla wojska w drodze wielkich przedsiębiorstw ustał większy stały odbyt tkaczy i przemysł ich coraz więcej zaczął upadać. Dziś ludność trudniąca się tkactwem, jak zawsze w takich razach nieporadna, wyzyskiwana bywa przez pośredników, którzy dostarczając producentom przędzy za wygórowaną cenę i odkupując potem wyroby bardzo tanio, doprowadzili ich do nędzy, zrobili z nich prostych wyrobników, pracujących za wynagrodzeniem lichem, które zaledwie 1 złr. tygodniowo wynosi.

Według dat statystycznych zebranych przez lwowską Izbę handlowo-przemysłową, istnieje w Korczynie 8 samoistnych czyli koncesjonowanych tkaczy i 400 osób (350 rodzin) trudniących się tkactwem pobocznie jako przemysłem domowym. W okolicy Korczyny, w miejscowościach Kombornia i Wola Komborska w powiecie Krośnieńskim, oraz w Jabłonicy Polskiej, Jasienicy, Woli Jasienickiej, Malinówce i Orzechówce w powiecie Brzozowskim, zajmuje się tkactwem co najmniej 150 rodzin. Liczba warsztatów tkackich wynosi w Korczynie 408 a liczba krosien 816. W okolicy Korczyny jest 204 warsztatów i 408 krosien. Dawniej sama Korczyna wyrabiała tygodniowo około 1000 sztuk płótna (po 60 łokci) a okolica połowę tego, obecnie produkuje Korczyna tylko około 300 sztuk płótna tygodniowo, z czego 200 sztuk stanowi materjał na wory. W razie rozbudzenia znaczniejszego popytu i dziś Korczyna i okolice w stosunku do liczby tkaczów i warsztatów mogłaby produkować znacznie więcej (70—80.000 sztuk płótna rocznie). Małą część produktów swoich sprzedają tkacze Korczyny w okolicy, resztę wywożą do Węgier, przeważnie grube płótno na wory. Przędzę na grube płótno zakupują tkacze w okolicy; w większej ilości jednak sprowadzają pośrednicy przędze maszynową ze Szlązka i Czech. Od tych pośredników kupują tkacze materjał, lub biorą go do wyrobu na rachunek dostawców, którzy płacą w takim razie liche wynagrodzenie od sztuki. Za sztukę (60 łokci) płacą kupcy stosownie do gatunku, mianowicie za płótno na wory 5 6 złr., za płótno cienkie białe 6—10 złr., za grube niebielone 5 8 złr., za płótno na obrusy 24 do 30 złr., za płótno na serwety 15—20 złr., na ręczniki 7—12 złr., a na dymki 12—15 złr.

W Błażowej nie ma wcale samoistnych czyli koncesjonowanych tkaczy. Rodzin (przeciętnie po 3 osoby) wykonujących tkactwo jako przemysł domowy jest w Błażowej 112 a 368 w okolicy, mianowicie w miejscowościach Konkolowka, Białka, Futoma, Piątkowa, Ujazdy i Barysz. Ilość warsztatów wynosi w tych miejscowościach 140, 298, 197, 16, 7, 10 i 6 razem 974. Dawniej produkowała Błażowa z okolicą do 40.000 sztuk płótna po 30 metrów a dziś wobec większej liczby rodzin uprawiających tę gałęź przemysłu domowego produkcja roczna mogłaby dosięgnąć 60.000 sztuk. Tkacze błażowscy używają przeważnie przędzy sprowadzanej przez miejscowych przedsiębiorców z fabryk szląskich, w części także przędzy ręcznej z Gródka a w niewielkiej tylko ilości i głównie na potrzeby własne przędzy w domu wyrabianej. Obecne zapasy gotowego płótna w Błażowej zachodzą takie same stosunki jak w Korczynie pod względem zarobku producentów, gdyż sprzedają oni swój wyrób tylko na targach w kilkumilowym promieniu Błażowy. Przedsiębiorcy zaś gromadzą znaczne zapasy płótna i rozsyłają je po całym kraju, do Krakowa, Lwowa i innych miast a nawet do Multan.

W Komarnie i jego okolicy znajduje się 178 warsztatów tkackich. Wyroby tamtejsze odznaczały się dawniej swoją doskonałością i zakupowane były prawie wyłącznie na potrzeby wojskowe. Obecnie po zwinięciu komisji moderunkowej przemysł tkacki w okolicy Komarna upadł tak, że tkacze wyrabiają tylko płótno na wory z przędzy, której im handlarze zbożem dostarczają. Wynagrodzenie dzienne producenta równa się zarobkowi wyrobnika. To też większa część tkaczy zniewolona została porzucić tę gałęź przemysłu.

Z powyższych szczegółów dochodzi Izba handlowa do tej konkluzji, że zniesienie komisji moderunkowej w Jarosławiu a szczególnie oddanie wielkim konsorcjom dostaw dla wojska, zadało klęskę przemysłowi tkackiemu w Galicji. Obecnie producenci nietylko wyrabiają znacznie mniej płótna niż dawniej, lecz nadto dostarczają tylko produktu pośledniego na różne potrzeby domowe, szczególnie na wory. Takie płótno ma dziś jeszcze największy odbyt, cienkie bowiem, z powodu taniości obcych wyrobów maszynowych nie może ostać się w konkurencji. Rozpowszechnienie wyrobów bawełnianych także znacznie przyczyniło się do zmniejszenia odbytu wyrobów lnianych. Dziś bowiem włościanie i małomieszczanie, którzy dawniej wiele płótna kupowali, używają tanich wyrobów bawełnianych. Wreszcie i nieporadność producentów, nieumiejących zjednać sobie pola zbytu, bardzo zaważały na szali. Producenci nasi albo ograniczają się do wywozu swojego produktu na najbliższe tylko targi, albo wchodzą w umowę z handlarzami pośredniczającymi, którzy nabywają towar za bezcen i wyzyskują mozolną pracę tkaczy. Przedsiębiorcy dostarczający producentom materjału, t. j. przędzy, niemniej wyzyskują ich pracę, bo pozostawiają im zaledwie taki zysk, jaki należy się zarobnikowi a tem samem zniechęcają ich do zajęcia tkackiego. (*G. L.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 sierpnia.

* **Termometr** wskazuje dziś 16 stopni — pogoda od rana bardzo piękna przy silnym wietrze zachodnio-północnym.

* **Marszałek** kraju dr. Zyblikiewicz przybył w sobotę ze Szczawnicy i rozpoczął swe urzędowanie; z członków Wydziału pp. Pietruski, Podlewski i Wereszczyński znajdują się obecnie na urlopie.

* **Obwieszczenie.** Pomimo wielokrotnie ogłoszonego zakazu tamowania komunikacji na ulicach i placach publicznych, przez stawanie gromadami osób trudniących się handlem pieniężnym lub płodów surowych i pomimo wyznaczenia na ten cel miejsca spacerowego po lewej stronie potoku Pełtwy wzdłuż ulicy Karola Ludwika od statuy św. Michała za stanowiskiem dorożek aż do ulicy Sykstuskiej, zgromadzają się prawie co dnia osoby, trudniące się interesami pieniężnemi, dla załatwiania swoich interesów na ulicy Hetmańskiej, obok kantorów wymiany pieniędzy tamże istniejących, tudzież na plantacjach tamtejszych, i tamują swobodne przejście i przejazd.

Magistrat przypominając obwieszczenia z dnia 9. kwietnia 1875 l. 2634 i z d. 21. lutego 1876 l. 33.304 wzywa ponownie do zaniechania tego rażącego, porządkowi publicznemu sprzeciwiającego się zwyczaju i ostrzega niniejszem, że odtąd każde tamowanie komunikacji publicznej tak dla przechodzących jakoteż przejeżdżających, według rozporządzenia cesarskiego z dnia 20. kwietnia 1854 surowo karanem będzie. (Przecież raz! p. r.)

* **Okropny wypadek** zdarzył się wczoraj wieczorem przy placu Gołichowskich. W kilka minut po wpół do siódmej zbliżał się ku stacji na tym placu wagon tramwajowy nr. 3., a równocześnie w poprzek ulicy przechodził licho ubrany, młody jeszcze człowiek, izraelita, który mimo nawoływania woźnicy, nie zważając na donośny tentent zbliżających się ku niemu koni i turkot wozu, znalazł się nagle pod kołami.. Wóz przejechał i zatrzymał się dopiero o kilka krokow od miejsca, na którem leżał w kałuży krwi zimny, zsiniały trup z roztrzaskaną czaszką; skóra na przodzie głowy została zdartą zupełnie, kości boczne i potylcowe głowy zostały zgruchotane słoje mózgowe wypłynęły z obfitą strugą krwi, twarz całkiem posiniała zwrócona była do góry.

W jednej chwili zbiegł się ogromny tłum ludzi na miejsce fatalnego wypadku, i począł robić uwagi. Powszechnie twierdzywano, że nieszczęśliwy był głuchoniemym; niektórzy twierdzili, że umyślnie rzucił się pod koła, wreszcie mówiono także, że był pijanym. Wkrótce przybyła policja i otoczyła miejsce wypadku silnym kordonem; zatrzymano ruch wagonów tramwajowych, ponieważ zabity leżał na szynach. Po obu stronach stały przepełnione publicznością wagony, a wzrastający dokoła tłum, zaległ cały plac przy wałach Hetmańskich. — Czekano na przybycie prokuratora dla skonstatowania wypadku, a gdy się to stało po upływie jakiej pół godziny, odwieziono zwłoki do szpitala.

Policja skonstatowała, że nieszczęśliwy był w istocie głuchoniemy, nazywał się Hersz Miner i był czeladnikiem szewskim.

* **Spłoszony koń.** W sobotę wieczór spłoszył się na placu Marjackim koń zaprzężony do wozu, na którym znajdowały się trzy beczki pełne towarów kolonialnych. Upadł on z wozem do ulicy Krętej, obecnie zamkniętej barjerą z powodu restauracji kamienicy, porozbijał beczki i sam padł tak nieszczęśliwie, że się zabił na miejscu.

* **Młoda żebraczka**, licząca co najwięcej lat 25 silna i zdrowa z niemowlęciem na ręku kręci się koło wałów Hetmańskich i napastuje przechodniów z wielkomiejską efronterją. Wczoraj w południe zaczepiła jednego z naszych znajomych żądając, aby jej dał dwa centy. Zaczepiony sięgnął do kieszeni i skonstatował, że ma tylko 20-centówki, a uważając że jałmużna taka byłaby za wielką rzekł do żebraczki: „Z chęcią dałbym wam, ale sami widzicie, że nie ma drobnych". „Nic nie szkodzi", odpowiedziała z uśmiechem żebraczka, „ja panu wydam"..., Czasby nareszcie położyć koniec tak cynicznemu karotowaniu publiczności.

* **P. Zygfryd Lipiner**, wyborny znawca literatury polskiej, tłómacz kilku naszych arcydzieł, między niemi „Pana Tadeusza", został mianowany bibliotekarzem Rady państwa.

* **Na kalwarji Pacławskiej** pod Przemyślem zdarzył się dnia 15. b. m. w czasie odpustu na Wniebowzięcie Matki Boskiej następujący wypadek: Gdy procesja wchodziła z kościoła do grobu Matki B. w bramę cmentarną, obalił się jeden słup bramy z kamienia ciosowego, na którym stała statua kamienna Matki Boskiej wraz z żelaznem połączeniem górnem obydwóch słupów, lecz pomimo wielkiego ścisku ludu nie było żadnego wypadku śmierci — tylko ośm osób mniej lub więcej zostało uszkodzonych. Z tych pięć już przyszło do zdrowia, a trzy z powodu dęższego, ale nie śmiertelnego uszkodzenia, umieszczono w szpitalu w Przemyślu.

* **P. minister** wyznań i oświaty telegramem z dnia 18. b. m. zarządził na prośbę zwierzchności gminy otworzenie z nadchodzącym rokiem szkolnym VIII. klasy przy c. k. gimnazjum w Złoczowie.

* **Dr. Fruchtman Jakób**, adwokat krajowy, otworzył kancelarję w Drohobyczu.

* **Z konserwatorium** galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Dnia 1. września b. r. zaczyna się w konserwatorjum muzycznem we Lwowie kurs szkolny pod kierownictwem artystycznego dyrektora pana K. Mikulego. Przedmioty nauki są następujące: Śpiew choralny i solo — gra na skrzypcach, wiolonczeli i kontrabasie — gra na flecie, klarynecie, fagocie i waltorni — gra na fortepianie w trzech oddziałach. — Nauka kompozycji: harmonia, kontrapunkt, teorya rytmu i form muzycznych. Historja muzyki. Gra na organach (szkoła organistów). Kurs dla kształcenia nauczycieli gry na fortepianie. Prócz tego zaprowadzone będą dla uczniów ćwiczenia: a) śpiewu choralnego; b) ćwi-

---

Szymon podążył ku kamienicy Sosnowskiego. Ciemna była od dołu do góry; zamknięta Obszedł front i zapuścił się w ulicę boczną, do której jeden bok ogrodu przypierał. Ulica była pustą, jedna tylko latarnia przyświecała niezbyt jarzącem światłem. Szymon schylił się i szukał czegoś po ziemi, przeszedł koło ogrodu: w jednem miejscu blizko sztachet stał duży krzak, sięgnął ręką i wyłamał długi pręt; uwiązał na końcu swą chustkę i jednym zamachem zgasił płomień latarni. Teraz był swobodniejszym. Zbliżył się do sztachet. Nadsłuchiwał. Wspiął się na podmurowanie, wyprężył ręce i jednym rzutem stanął na drugiej stronie w ogrodzie. Stąpając nie ścieżkami żwirowanemi, aby o kamyczki butami nie zachrupotał, szedł murawą, grzędami, kwiatami, depcząc je. Cóż go teraz obchodziły? Jego złota panienka już nie będzie z nich miała bukietu. Za cieplarnią stała oparta drabina i kilka skrzyń z przyprawioną ziemią i powrozy i łyka. Z największej skrzyni wysypał ziemię, wziął na plecy i zaniósł pod kamienicę, pod okna dobrze sobie znane. Poszedł potem po drabinę i zaniósł pod sztachety. Usiadł na murawie pod krzaczastem drzewem i nadsłuchiwał.

Biła godzina pierwsza i w tejże chwili dał się słyszeć turkot lekkiego wózka, jakich używają do przewożenia małych ilości towarów, ciągnionego przez mężczyznę, odzianego w ubiór zwykłych tragarzy. Był to Black. Mimo przebrania poznał go Szymon.

Black dostrzegłszy Szymona po drugiej stronie mruknął:

— Co za głupia rzecz, że człowiek taki gruby!

Szymon milcząc podał mu przez sztachety drabinę, po której Black wyszedł i spuścił się do ogrodu. Z drabiną podsunęli się pod dom; przystawili ją pod okno, Szymon wspinał się do góry; okno słabo zamknięte otworzył i stanął w pokoju pani Jadwigi. Znał on go jak swój własny, wiedział na pamięć gdzie która rzecz się znajduje. Najpierw zdjął obraz Matki Boskiej z „polską ziemią", potem taki sam Chrystusa, złożył je i obwiązawszy sznurem spuścił na dół Blackowi. Zaglądnął do szafy oszklonej; zamek jej był słaby a ręka Szymona silna. Wybrał drogie, choć może niekosztowne pamiątki, przebiegł przez kilka salonów, przyniósł szablę i broń Sosnowskiego, zawinął to wszystko w swój wierzchni surdut, i związawszy znowu spuścił na dół. Oglądnął się, czy czego nie zapomniał? Nie, nic. Wyjął z pugilaresu i odliczył 500 dollarów, włożył je do szafy, przymknął ją, przelazł przez okno, zamknął i stanął na dole obok Blacka, który już wszystko ułożył był w skrzyni. Zanieśli ją pod sztachety, Black przeprawiwszy się na drugą stronę tym samym co przedtem sposobem, przyjął podaną mu przez Szymona skrzynię i odjechał. Szymon tymczasem zaniósł drabinę na swoje miejsce, a po chwili był przy Blacku, chcąc go wyręczyć w ciągnieniu wózka.

— Ja sam, ja, szepnął mu tamten; Szymon masz za dobry ubiór; mógłby wzbudzić podejrzenie. Naprzód!

Szedł tedy Szymon przodem a Black nucąc sobie Yankee doodle, ciągnął za nim swój wózek.

Przed domem Kwaśnickiej zatrzymali się. Wszystko było przygotowane. Poczciwa kobieta czekała na nich i przyjęła skrzynię.

Gdy Black wracał z Szymonem do próżnego wózka, wziął za rękę Szymona i zapytał:

— A teraz czy umrze?

— O! nie, nie, będzie bardzo szczęśliwą!

— I ja, i ja... także. Dziękuję, dziękuję — mówił Black wzruszonym głosem. Szymon zacny, dobry człowiek, że mnie wyszukał. Dobranoc!

Nazajutrz dziwiono się niepomału u Święckich, że Szymon, który najraniej ze wszystk

czenia zbiorowe instrumentalne! c) ćwiczenia gry na fortepianie z towarzyszeniem jednego lub więcej instrumentów. Wiadomość o warunkach przyjęcia do konserwatorjum muzycznego udziela kancelarja galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie, gmach teatralny, lokal przedtem sejmowy i przeszle takowe zamiejscowym na żądanie.

* **Łamigłówka — rozwiązana.** W jednym z ostatnich numerów donosząc, że Czesi w przeciągu 6 dni złożyli 250.000 złr. na odbudowanie spalonego teatru, postawiliśmy zapytanie, czy istnieje jaki cel, na któryby Galicja taką sumę złożyła. Była to łamigłówka nie lada, a jednak rozwiązał ją jeden z naszych czytelników. Oto list, który nam nadesłał: „W nrze 189 *Gaz. Nar.* wyczytałem artykuł p. t. „Łamigłówka". Znalazłszy cel, na który by Galicja kwotę 250,000 złr. z chęcią złożyła, pospieszam niniejszem z doniesieniem:

Celem tym mógłby być z pomiędzy wielu najpierwszym: „Zupełne uwolnienie Galicji od żydów". Oczywista, że tylko ludność chrześciańska brałaby udział w składkach, za rezultat jednak ręczę a nawet pewny jestem, że dwa razy większą od powyższej kwotę w krótkim by czasie złożono. Kwota zebrana posłużyłaby naturalnie na pokrycie kosztów emigracji miłych naszych współkrajowców, tudzież na pokrycie kosztów osiedlenia się innych ludzi, byle ludzi!

Do obiecanej za rozwiązanie łamigłówki sławy— nie mam żadnej pretensji, gdyż inaczej wszyscy musielibyśmy być sławnymi! Z szacunkiem *M. W.*

Zdaje się, że nikt od pana M. W. nic lepszego nie wymyśli!

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Skradziono: Panu J. G. l. 25 ul. Żółkiewska srebrny zegarek remontoir o podwójnej kopercie i tales z szeroką bortą a p. J. M. z kieszeni zegarek srebrny anker o dwóch kopertach ze złotym łańcuszkiem wart. 50 zł.

Ujęto znaną a zręczną ukrywaczkę rzeczy kradzionych Freidę Rozes z ogromnym tłumokiem bielizny znaczonej literami S. S., F. S., M. K., pięć sztuczek materji kolorowej, 2 kap kolorowych a 1 gobelinowa jedwabna, i 2 bunciki skórek szopowych.

* * *

— **Nowy Sącz**, 10. sierpnia. Dnia 1. b. m. w Królowej ruskiej złożyliśmy do grobu zwłoki ks. Konrada Czerniańskiego proboszcza gr. kat. tejże parafii. Obrzęd ten żałobny napełnił smutkiem serca wszystkich tych, którzy go znali. Był to bowiem istotnie „kapłan wedle zakonu Melchizedecha". Otaczała go też zasłużona miłość i szacunek, dlatego też tem boleśniej uczuliśmy jego stratę ile że takowa trafiła nas niespodzianie, uderzając zarazem w serca pozostałej po nim rodziny. Straciliśmy kapłana, który swemi przymiotami i istotnem pojęciem swego stanowiska jako kapłan miru i miłości w społeczeństwie — na to sobie rzeczywiście zasłużył. Konrad Czerniański — acz *gente ruthenus* był duszą i sercem na wskróś *Polonus*, nie tając się wcale ze swym poglądem, „że Ruś tylko w połączeniu z Polską jako swobodna i autonomiczna kraina istnieć może — gdyż jest zbyt małą, aby od pochłonięcia przez żywioł suzdalski własną mocą obronić się potrafiła". Zmarły hołdował zasadzie, której hołdowali niegdyś Głowacki, Guszalewicz, Kropilnicki, Charkiewicz, Witwicki, Zakliński, Zahajkiewicz, Ozarewicz i w ogóle młodzież seminarzycka ruska. Później dopiero nastało zaślepienie mimo jasnych dowodów w Podlaskiem, Lubelskiem. Zaślepienie ogarnęło młodszych, lecz to tylko tam u was, bo nasi tu wszyscy i młodzi i starzy widzą zbawienie Rusi tylko w unii z Polską. Z naszej zaś strony tu u nas poszanowanie prałatów obu obrządków jest jednakowe, z obrządek pod tym względem nie stanowi żadnej różnicy. Tu po odpustach i na misji celebrują gr. kat. kapłani, miewają kazania śliczną polszczyzną — a pióro ich służy nam za wzór stylu. To też są od nas wszystkich otaczani miłością i szacunkiem, i wszystko dla nich czyni się tu na wyścigi z uprzedzającą przychylnością. Ś. p. Konrad był tu czołem wśród prałatów swego obrządku, i wszyscy też ubiegali się o jego przyjaźń. Nic więc dziwnego, że wieść o nagłym jego skonie napełniła serca nasze niekłamanym smutkiem, a miasta jak Grybów i Sącz pospieszyły oddać zacnemu kapłanowi ostatnią usługę, w której wśród licznego grona kapłanów połowa była rz. kat. reprezentowana.

— (*Mat.*) **Staremiasto** d. 18. sierpnia. Rodzinny gród naszego marszałka krajowego zaalarmowała przed kilku dniami straszna wieść o wypadkach, jakie na odpuście w Kalwarji Pasławskiej świeżo się wydarzyły. Niezwykła ilość pobożnych pątników zewsząd pośpieszyła i tego roku do tego cudownego miejsca. OO. Franciszkanie, widocznie zazdraszczając sławy OO. Jezuitom w urządzaniu wystawnych nabożeństw, postawili dla parady olbrzymią bramę żelazną w pobliżu kościoła, lecz nie postarali się o należyte jej przymocowanie do silnego fundamentu. Otóż co się dzieje? Skoro tylko żandarmi w zamiarze otorowania drogi poczęli rozpędzać tłumy, nacisnęły one podczas cofania się na tę bramę i na dwa małe kamienie, do których była owa brama luźnie przymocowaną, skutkiem czego zawaliła się i swym ciężarem przydusiła mnóstwo osób; kilkanaścioro jest zabitych i rannych.

W każdym razie zasługują na publiczne skarcenie: starostwo dobromilskie z swą żandarmerją za niedbałe czuwanie nad bezpieczeństwem życia, a szczególnie konwent OO. Franciszkanów w Kalwarji, który stawiając łuki tryumfalne powinien był niewypuszczać hurmie żydów miejsca dla prowadzenia tam handelku niegodnego, a tym sposobem uszczuplać i zwężać główny do kościoła przechód.

Spas, znana miejscowość żętyczna i kąpielowa nad Dniestrem, przepełniona jest od wielu lat samemi żydowskiemi rodzinami, a właściciele jego (hr. Ludwik Wodzicki i hr. Jan Zamojski) za pośrednictwem swego pełnomocnika, Czecha, nic nie robią dodatniego, aby ściągnąć i chrześciańskie damy na kurację. Za to nowy pan dyrektor trzebi w niesłychany sposób tutejsze lasy, wypędza systematycznie wszystkich oficjalistów Polaków, a natomiast sprowadza swoich braci ze wszystkich stron świata i wynagradza ich w dwójnasób wyżej.

Nie możemy przypuścić, aby podobne nadużycia i lekceważenie sobie polskich uczuć przez obcego kulturnika działo się za wiedzą pp. właścicieli, dlatego mamy niepłonną nadzieję, iż podając ten fakt smutny do wiadomości ogółu, dostarczymy im sposobność zapobieżenia złemu, które fatalnie szkodzi naszym interesom narodowym na Rusi Czerwonej!

— **Śmierć z przerażenia.** Pan Kondratiew, kasjer administracji drogi nikołajewskiej w Petersburgu, siedział za biurkiem zajęty pracą, nie widząc co się w koło niego dzieje. Nagle niewiadomo zkąd przeskakuje kot przez ogrodzenie przy kasie a następnie przez biurko. Pan Kondratiew usłyszawszy hałas krzyknął przeraźliwie i głowa opadła mu na księgi. Woźny rzucił się z pomocą — pan K. już nie żył.

— **Stopnie zmoknięcia.** Kiedy Polak mocno zmoknie na deszczu, mówi: „zmokłem aż do nitki"; Niemiec mówi: „zmokłem aż do skóry": Francuz, który bardziej snać jeszcze nie lubi zmoknięcia, mówi: „zmokłem aż do kości"; Hiszpan jednak jeszcze jest drażliwszy, gdyż żali się: „zmokłem aż do szpiku"; najdrażliwszy jest Arab, który woła: „zmokłem aż do wnętrzności"! Pokazuje się tedy, że Polak najmniej jest przemakalnym, a Arab najbardziej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W ostatnim tygodniu poszły znacznie ceny zboża w górę. Przyczyniły się do tego nie bardzo pomyślne wiadomości z Ameryki, dosyć mierne z Francji, Anglii i z południowych krajów niemieckich. Wpływ wywarło i zniżenie taryf kolejowych do wywozu do Szwajcarji, zkąd znaczne nadeszły zamówienia do Galicji. W Tarnopolu loco płacono przy końcu przeszłego tygodnia pszenicę po 11 złr. 25 ct. W Wiedniu w piątek i sobotę doszły ceny pszenicy do 13 złr.

Sprawozdanie z V. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego d. 9. sierpnia b. r. pod przewodnictwem prezydenta Izby pana Edwarda Simona.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, załatwia Izba następujące ważniejsze sprawy bieżące:

Izba uchwala przemawiać u Wys. c. k. namiestnictwa za odnowieniem koncesji na 2 jarmarki w Chyrowie, gdzie nietylko krzyżują się 2 drogi murowane, ale też schodzą się dwie koleje żelazne, jarmarki zatem w Chyrowie z powodu tego korzystnego położenia ułatwiają całej okolicy tamtejszej korzystny odbyt produktów.

Z powodu, że moskiewski prosty chmiel, którego pud (40 funt) zaledwie 5 rubli kosztuje, wywożony bywa do Austrji a ztąd w oryginalnych workach wprowadzany napowrót do Moskwy jako chmiel z Saaz i tamże sprzedawany po 30 do 40 rubli za pud, co tylko psuje reputację naszego chmielu i niekorzystnie wpływa na tegoż export, uchwala Izba zaprosić znaczniejszych browarników do udzielenia jej swego zdania, jakie wobec tego nierzetelnego postępowania w handlu powziąć by można środki zaradcze.

Na zapytanie lwowskiej Izby notarjalnej czyli w interesie ogólnym pożądane by było utworzenie stałych posad notarjuszów w powiecie sądowym: Kulikowie, Mostach wielkich, Winnikach, Zalesiu, Delatynie, Niemirowie, Tyśmienicy, Złotym potoku, Gwoździcu, Obertynie, Peczeniżynie i Zabłotowie, uchwala Izba odpowiedzieć, że dla interesów kupców i przemysłowców korzystnem by było utworzenie stałych posad notarjuszów nie tylko w powyższych miejscowościach, lecz w ogóle we wszystkich tych miejscowościach, w których istnieją c. k. sądy powiatowe.

Izba przyjmuje do wiadomości, że zamknięcie rachunków z funduszów Izby za rok 1880 sprawdzone zostało przez radnych pp. Epsteina i Sokala i przedłożone Wys. c. k. ministerstwu handlu do zatwierdzenia. Suma wydatków preliminowaną była na ten rok w kwocie 9172 zł. wydano rzeczywiście 8977 zł. 30 ct., zaoszczędzono zatem 194 zł. 70 c. w. a. Stan majątku Izby z końcem grudnia 1880 wynosił 10.500 zł. 10 ct., a stan funduszu pensyjnego 6066 zł. 11 ct.

Izba uchwala oświadczyć się za urządzeniem stacji telegraficznych w Oleszycach i Lutowiskach.

Izba uchwala zawiadomić p. Gustawa hr. Blücher-Wahlstatt, którego podanie o zniżenie taryfy dla węgli kamiennych na kolei Północnej cesarza Ferdynanda z Mysłowic do Krakowa, celem umożliwienia spławu węgli prusko-szlązkich na Dniestrze, Izba poparła u Wys. ministerstwa handlu, że zarząd kolei Północnej dla przewozu pruskiego węgla na pomienionej przestrzeni nie może większej udzielić bonifikacji jak 32 centów przy 100 klgr. i to tylko w tym razie, jeżeli zapewniony mieć będzie transport przynajmniej 2500 ton à 1000 klgr. rocznie. Natomiast oświadczył tenże zarząd, że dla austrjackiego węgla zniży taryfę na przestrzeni Bogumin i Ostrawa-Kraków na 0·14 ct. za 100 klgr. i kilometr, czyli 0·52 ct. za cetnar i milę, jeżeli również zabezpieczony mieć będzie transport pewnej ilości węgli.

Izba bierze do wiadomości oświadczenie wys. c. k. ministerstwa handlu, że koleje Karola Ludwika i Północna cesarza Ferdynanda wzbraniają się zaprowadzić wagony III. klasy przy pociągach pospiesznych na tak długo, dopóki nie okaże się potrzeba zaprowadzenia dwóch pociągów pospiesznych, gdyż obecnie dołączenie wagonów III. klasy przeciążałoby pociągi i zmniejszało tem samem pospieszność tychże.

Na wezwanie Wys. c. k. ministerstwa handlu do udzielenia zdania, o ile ewentualnie nowa francuzka taryfa cłowa oddziaływać będzie na nasz eksport, uchwala Izba odpowiedzieć, że podwyższenie cła na nasze najważniejsze artykuły wywozu, jak na pszenicę i mąkę pszeniczną, spirytus a szczególnie wysokie cło na bydło, nie może być korzystne dla naszego eksportu i jakkolwiek obecnie spirytus nasz nie ma widoków eksportu z powodu znacznie niższych cen tegoż we Francji, a bydła przy ciągle trwającem zamknięciu granicy niemieckiej nie można wywozić, to przecież po ustaniu tych przyczyn eksport tych artykułów ustalić by się mógł, gdyby temu nie stały na przeszkodzie podwyższone cła. Na pszenicę podwyższono cło z 0·50 fr. na 0·60 fr., na mąkę pszeniczną z 1 fr. na 1·20 fr. od 100 klgr., na spirytus z 25 fr. na 30 fr. od hektolitra, na woły z 3 fr. na 15 fr., na owce z 0·25 fr. na 2 fr., na nierogaciznę z 0·25 fr. na 3 fr. od sztuki. Izba uchwala zatem przemawiać u Wys. ministerstwa handlu, aby przy zawarciu nowego traktatu handlowego z Francją, starało się o zniżenie cła od powyżej wymienionych przedmiotów, wyrażając przy tem zdanie, że zawarcie traktatu na zasadzie najwyższego uwzględnienia najwięcej by odpowiadało naszym interesom.

Lwów dnia 20. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) **Ceny za 100** kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 80 do 11·20 zł., biała od 10 80 do 11·20 zł., żółta od 10 70 do 11· — zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 7·— do 7·40 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6 50 do 7·— zł., pastewny od 6 25 do 6·50zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 6·— do 6 20 zł. — *Groch* do gotowania od 8·— do 9 — zł., pastewny od 5·50 do 5 70 zł. nowy od —·— do —·— zł. *Wyka* od 6·— do 6 25 zł. — *Bób* od 7 — do 7 50 zł. — *Kukurudza* stara od 6·25 do 6·50 zł., nowa od 6 — do 6·25 zł. — *Rzepak* zimowy od 12 do 12 25 *) zł., *rzepak* letni od 11·— do 11 25 zł. — *Lnianka* od 10·— do 10 25 zł. — *Nasienie lniane* od 11 50 do 11 75 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 30 — do 40 — zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 34 50 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — *) Rzepak jesienny —·— do —·— zł.

Waluta: Marek —.— — Rubel 1 25½. Napoleondor 9.34

Wiedeń dnia 22. sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów galicyjskich 602. Razem z innemi 3599. Galicyjskie płacono 53½,—54½ złr. lepsze prima 55 do 56 złr.

Krzysztofowicz i Sp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Organa centralistyczne podają coraz to inne wyjaśnienia, na czem polegać ma akcja rządu w sprawie zlania władz autonomicznych z rządowemi, czyli tak zwana reforma administracji. Według *Grazer Tagespost*, rząd obecnie o zlaniu Wydziałów krajowych z namiestnictwami nie myśli. Rząd ma zamierzać jedynie usunąć przeciążenie gmin rozmaitemi sprawami, przez przydzielenie Wydziałom powiatowym rozmaitych czynności, należących dotąd do zakresu gmin; w ogóle ma rząd zamierzać rozszerzenie atrybucji Wydziałów powiatowych. Przytem na czele Wydziałów powiatowych postawieni być mają starostowie powiatowi. Są to jednak tylko domysły centralistów, którzy sami nie mają jasnego wyobrażenia, co pod reformą administracji rozumieć należy. Zresztą sejmy krajowe tak krótko obradować będą, iż trudno im będzie zająć się sprawą reformy administracji, jeśli rząd sam z gotowemi projektami nie wystąpi. U nas przedewszystkiem potrzebne jest utworzenie gminy, zdolnej do spełniania swych funkcyj. Dopokąd sejm nie wytworzy takiej gminy, to i reforma administracji jest niepodobna.

* * *

Warszawa dnia 22. sierpnia. (Pryw.) Rząd zakazał składki na teatr czeski.

Wiedeń d. 22. sierpnia. (Pryw.) Jak z coraz większą pewnością słychać, rząd na nadchodzącej sesji wniesie już budżet i na rok 1883 i zażąda rychłego załatwienia onego. W ministerjum skarbu zajmują się kwestją zamieniania prywatnych kolei w państwowe.

Paryż d. 21. sierpnia. (Pryw.) Ogólny rezultat wyborów, o ile w danej chwili osądzić już można, wypadł korzystnie dla stronnictwa republikańskiego. Gambetta w pierwszym okręgu osiągnął większość 49 głosów; w drugim, podda się balotowaniu. Pięcioprocentowa renta 118 fr. 25 centymów.

Paryż d. 22. sierpnia. (Pryw.) Gambetta w obu okręgach Paryża, w których kandydował, wybrany: z tych w drugim okręgu Belleville większością jednego głosu.

Petersburg d. 21. sierpnia. *Nowaja Gazeta* otrzymała pierwsze ostrzeżenie i odebrano jej prawo ulicznej sprzedaży. W motywach kary powiedziane jest, że *Nowaja Gazeta* ujawnia te same zasady, które skłoniły rząd do zawieszenia *Gołosu*, specjalnie zaś w fejletonie nr. 5. *Nowej Gazety* z dnia 17. b. m. p. t. „Swoboda pieczati" (wolność prasy) przez W. Modestowa napisanym z powodu wydania nowego prawa prasowego we Francji, wypowiedziane są niewłaściwe poglądy o stosunkach cenzuralnych w Moskwie.

Petersburg d. 21. sierpnia. *Nowaja Gazeta* wychodząca w miejsce *Gołosu*, ogłasza, że przestaje wychodzić.

Smyrna d. 21. sierpnia. Tutejszy gubernator otrzymawszy telegraficzny rozkaz od sułtana przyjęcia przybyłej tu eskadry austrjackiej ze szczególnemi honorami, zaprosił cały sztab okrętowy i personal konsulatu na ucztę mającą się odbyć 28. b. m.

Petersburg d. 21. sierpnia. *Agence russe* zaprzecza, ażeby wyjazd do Petersburga warszawskiego jenerałgubernatora miał na celu konferencję odnoszącą się do reorganizacji niektórych gałęzi administracji państwowej w królestwie Polskiem. Dalej zaprzecza *Agence Russe* wieści jakoby rząd pracował nad zniesieniem monopolu żydowskiego w handlu i przemyśle prowincyj zachodnich, albowiem podobny monopol nigdy nie istniał, a swoją wyższość w tym względzie zawdzięczają żydzi własnej rzutkości.

Bukareszt d. 21. sierpnia. *Romanul* pisze: „Dzienniki austro-węgierskie w swoich namiętnych wycieczkach przeciw Rumunii opierają się na zupełnie fałszywych wieściach, jakkolwiek wiedzą, że wieści te są fałszywe. Na ich napaści odpowiemy we właściwym czasie."

Rzym d. 21. sierpnia. Świeżo ogłoszony urzędowy komunikat, omawiając sprawę agitacji rewolucyjnej przeciw ustawie gwarantującej niezawisłość papieża, oświadcza, że rząd jakkolwiek pospolicie nie zabrania publicznych zgromadzeń, zmierzających do zmiany lub zniesienia jakiejkolwiek ustawy, mniema jednak, że ma zupełne prawo, zabronić takie zgromadzenia, które zagrażają publicznemu porządkowi lub stosunkom międzynarodowym. Rząd ma silne postanowienie jak najskuteczniej ochronić bezpieczeństwo, niezawisłość i duchowną niepodległość papieża. I tak jak rząd z jednej strony odpiera wszelką napaść na narodową jedność i niepodległość Włoch, tak z drugiej strony potępia mityngi, zagrażające najżywotniejszym interesom państwowym. W końcu oświadcza rząd swoje silne postanowienie utrzymania ustawy gwarancyjnej jako zasadniczej ustawy państwowej.

Berlin d. 21. sierpnia. Hr. Hatzfeld wyjechał wczoraj za urlopem, który mu już był od dłuższego czasu przyzwolony. Doniesienie dzienników, jakoby wyjechał do Konstantynopola dla doręczenia pisma, odwołującego go z posady ambasadora, jest zupełnie mylne.

Karlsruhe d. 21. sierpnia. Dziennik urzędowy zaprzecza wieści o wyniesieniu wielkiego księstwa Badeńskiego do rangi królestwa, zwłaszcza, że podobnych zamiarów ani w drodze urzędowej, ani też prywatnej nie poruszano, a do tego projekt taki sprzeciwiałby się życzeniom i przekonaniom samego panującego.

Paryż d. 22. sierpnia. Wybory odbyły się w zupełnym porządku; udział wyborców był ogółem wielki, zwłaszcza na Bellevillu. Tu Gambetta w pierwszym okręgu wyborczym otrzymał większość 49 głosów, w drugim musiało dojść do balotu, z powodu, że do absolutnej większości 139 głosów brakowało.

W Paryżu nanowo wybrani zostali: Spuller, De la Forge, Casse, Gambetta, Floquet, Lockroy, Barodet, Brisson, Allain Targe, Lanessam, Frebault, Marmottau, Herisson, Tirard, Cantagrel, Ludwik Blanc, Brelay, Eugeniusz Farcy — wszyscy republikanie. Pod balot poszli: Goedelle (bonapartysta) z Passym, Ranc z Kamillem Farcym i Gambetta z Revillonem. Nowy poseł Heredia.

W ballocie zwyciężył Gambetta także w drugim okręgu Bellevillu. Mer bellevilski ogłasza następujący wynik głosowania w pierwszym okręgu: głosowało 8.904, Gambetta otrzymał 4.510 a Zygmunt Lacroix (Krzyżanowski) 3.536 głosów; — w drugim okręgu na 10.046 głosujących otrzymał Gambetta 4.895 a Revillon 4 116 głosów — Gambetta otrzymał niezbędną do wyboru większość jednego głosu.

Podwójny sukces Gambetty przyjęto wielkim oklaskiem. Następnie wybrani w Paryżu: Pelletan i Clemenceau, w obu okręgach na Montmartre. Minister Constans ponownie wybrany w Tuluzie.

Dotychczas wiadomy jest rezultat 250 wyborów; z tych padło 201 na republikanów, 20 na opozycjonistów; 29 poszło pod ballot. Republikanie zdobyli sobie 28 nowych mandatów. Leon Renault i były minister Bardoux przepadli przy wyborach. W Nicei wybrany Bischofheim, br. Hausman poszedł pod ballot. Minister oświaty Ferry, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Horacy Choiseul, minister poczt Cochery, były minister Marcere, tudzież Rouvier napowrót wybrani. Intranzygenci Bonnet, Duverdier i Duportal poszli pod ballot. Biskup Treppel znowu wybrany. W departamencie Dordogne utracili bonapartyści cztery mandaty.

Madryt d. 22. sierpnia. W Madrycie na 20.000 wyborców brało udział w głosowaniu tylko 6.500, — wybrano sześciu ministerjalistów. Na prowincji kandydaci rządowi znaczną większością wybrani.

Lizbona d. 22. sierpnia. Wybory w Portugalii odbyły się wszędzie spokojnie. Na 147 mandatów otrzymała opozycja około 20.

TEATR LETNI.

We wtorek dnia 23. sierpnia 1881.

ANDREA

komedja w 4 aktach a 6 obrazach przez W. Sardon, przekład H. Kremera.

Przyjechali dnia 22. sierpnia 1881.

HOTEL ZORZA: A. Leszczyński z Zabłocia. P. Skoropacki i J. Glas z Kijowa. E. Lebiedew i P. Zemczużnikow z Moskwy. K. Drahonowski z Bolechowa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Lewicki z Moskwy. M. Mniszek z Skwarzawy. Dr. J. Weisstein z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI: A. Makomaski z Królestwa. F. Nalepa z Krynicy. S. Godlewski z Jabłonówki.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Szostkiewicz z Jasła. R. Hermann z Berlina.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Rużyczka z Niemirowa.

HOTEL LAZARUSA: J. Schapira z Botuszan. S. Sallmayer z Czerniowiec. M. Perlmutter z Sieniawy. J. Hofmann z Bolechowa. A. Gottlieb z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszan o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 22. sierpnia

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	329 —	332 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	184 50	187 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	310	314 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256 —	260 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 pret. w. a.	101 90	102 90
„ „ „ 4 „ „	96 40	97 40
„ „ „ 5 „ okres.	101 90	102 90
Banku hyp. galic. 6 pret.	102 80	103 80
Listy kipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 75	103 75
Galic. Zakł. kred. włoś. 6 pret.	103 75	106 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	102 —	103 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103 —	104
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 47	5 57
„ cesarski	5 48	5 58
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 54	9 65
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 55
„ „ papierowy	1 24¼	1 26¼
100 marek niemieckich	57 10	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 22. sierpnia 1881

godzina 10 minut 42 przed południem

Akcje kredytowe	361.50	Anglo-austrjac.	162.40
Kolei Kar. Lud.	— —	Kolej Połudn.	145.75
Unionsbank	152 10	Napoleondor	9 35
Rosyj. banknoty	1 25	Usposobienie: lepsze	

Berlin, d. 20. sierpnia

godz na 5 minut 2 po południu:

Rosyjs. bank.	218 35	Akcje kredyt.	633.—
Lombardy	255 —	Galicyjskie	144 30
Kolei Rumuń.	63.—	Austr. bankn.	174 10

Zniżone ceny.

W skutek znacznego kontraktu zawartego z renomowaną Opolską Fabryką **Cementu Schottlaendera**, której wyśmienity wyrób przy budowach domów, kolei żelaznych, kanałów i twierdz, licznemi świadectwami Wysokich władz cywilnych i wojskowych wyszczególniony został (a które to świadectwa w kantorze moim każdocześnie są do przejrzenia) jestem w możności w tym roku sprzedawać

1881 AUGUST SCHELLENBERG PRAWDZIWY PORTLAND CEMENT LWOWIE 1881

PRAWDZIWY

Portland Cement

1 beczkę ważącą 167 kilo (czyli za 100 kilo złr. 4 20 ct.) . . . . złr. 7 — ct
1 beczkę ważącą 100 kilo . . „ 4 50 „
1 „ „ 50 . . . . „ 2 70 „

Również polecam:

KUFSZTYŃSKIE

wapno hydrauliczne

August Schellenberg

we Lwowie

w nowym lokalu ulica Hetmańska l. 12 obok kawiarni Wiedeńskiej.

Studentów na wikt i stancję przyjmuje pewny dom za miernem wynagrodzeniem zapewniając wygodą i ojcowską opiekę. Zgłoszenia ustne lub pisemne franco. **NN. Ulanowski l. 61. ul. Łyczakowska** we Lwowie. 3420 1—3

Klucznica średnich lat, umiejąca ładnie prać i prasować i t. d., żądająca 8 złr. miesięcznie wynagrodzenia, szuka miejsca na wsi. Wiadomość w Biurze Wywiadowczem 3419 1 3 **J. Birkiego**, Lwów, Rynek, Nr. 26, I piętro.

Wiedeń 19. sierpnia.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	77 60	77 75
„ „ w srebro 5 „	78 35	78 60
Pożyczki 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 —	125 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 75	132 —
1860 „ 100 „ „ „ .	133 50	134 —
1864 „ 100 „ „ „ .	175 75	176 50
Listy zast. długu 120 zł. 4 pr.	144 10	144 60
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	1 2 —	102 50
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 85	118 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	84 75
Węgierska poż. po 100 złr.	124 75	125 —
Tureckа pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowa.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	162 75	163 —
Jednorod. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	362 70	362 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	351 50	351 75
Towarz. ochrani. ubezpiecz. austr. po 500 złr.	845 —	850 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	836 —	838 —
Unionsbank po 100 złr.	152 —	153 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	153 —	153 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	140 80	141 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 25	177 75
Elżbiety „ 200 „ „	213 50	213 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. c. k.	2330 —	2330 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 —	195 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	330 75	331 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	29 —	29 50
Lwowsko-Czerniow.-Jassk. po 200 zł.	185 25	185 75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.		288 50
„ „ „ I. B. „ 200 „	232 —	266 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 —	166 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 25	170 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	363 75	364 25
Südbahn po 200 zł. sr.	146 50	147 —
Tramway wied. po 170 zł.	205 75	206 25
Węgiersko-galicyjski (kupk. po 200 złr.	170 —	170 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	171 25	171 71
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	175 50	176 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodenkred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 25	117 50
„ zpł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 50	101 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	86 30	96 80
„ „ „ 5 „ „	102 25	102 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 30	103 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	105 —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 55	101 70
„ „ „ w. a. 5 „	101 55	100 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 80	95 30
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 50	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 —	100 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	102 50
„ „ 1872 5 „ „ „	103 50	104 25
Ferdynanda pół. 5 pre. m. k.	103 —	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	103 25
„ „ 5 „ srebr.

Przełożona Zakładu wychowawczo-naukowego
przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.,

Wiktorja Niedziałkowska

zawiadamia Szanownych rodziców i opiekunów, że zapis uczennic stałych i dochodzących na rok szkolny 1881/2 zacznie się 27. sierpnia b. r. — Kurs nauk 3. września. 3421 1—6

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy
Kazimiery Jaroszówny
we Lwowie

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że w r. b. kurs nauk **rozpoczynam z dniem 3. września**

Wszelkie zgłoszenia i zapisy uczennic miejscowych i przychodnich tak zwyczajnych jak uczęszczających tylko na niektóre przedmioty przyjmuje od 30. sierpnia we Lwowie w lokalu Zakładu przy ulicy Halickiej pod l. 20. piętro II

K. Jaroszówna.

3397 2—8

Poszukuje się
chemika-technologa
do prywatnego laboratorjum chemiczno technologicznego 3417 1—3
w Kijowie.

Adres: **JAN RZEHAK**, chemik, laboratorjum W. Kaczała. Kijów.

Młody człowiek, wykształcony w zawodzie rolniczo gospodarczym, poszukuje miejsca przy gospodarstwie. Oferty przyjmuje Admin. „Gazety Narodowej" pod „J. E." Nr. 101.

Dr. Ksawery Gajewski
adwokat krajowy
we Lwowie
przeniósł swoją kancelarję z ulicy Kopernika l. 6. do domu przy 3402 3—6
placu Marjackim l. 7.

Przestroga

dla każdego, chcącego kupić część gruntu pod l. 280 2/4, przy ulicy Gródecko Janowskiej, służącego na drogę dojazdową do realności obok tejże położonych. Spór o posiadanie w toku. 3408 3—3

Pracownia wyrobów kotlarskich
Franciszka Schramma,
we Lwowie,

w realności własnej, przy ul. Berka l. 12., wykonuje wszelkie roboty kotlarskie miedziane i żelazne, jako to: kotły parowe, zbiorniki, parniki i t. p., urządza nowe i naprawia istniejące już **gorzelnie, piwowarnie, łazienki** i t. p., wyrabia naczynia kuchenne, jakoteż naczynia i przyrządy dla pp. **chemików, aptekarzy, cukierników** i t. p.

Wszelkie zamówienia wykonywa się według życzenia, szybko i po cenach bardzo umiarkowanych. 3326 6—12

Zapas miedzianych naczyń kuchennych znajduje się zawsze na składzie.

Kupuje starą miedź, mosiądz, cynę i ołów.

Studentów

niższych szkół z dobrego domu, dobrego wychowania, przyjąć może na wikt i stancję z pranie m, usługą i z zaręczeniem najtroskliwszej opieki pewna wdowa. Zgłoszenia uprasza o ile można najwcześniej wnosić, albowiem radaby przed czasem odpowiednie ku temu urządzić pomieszkanie. — Adres: A. W. poste restante Lwów. 3366 5—1

Vertreter!

Eine Sensen und Strohmesser-Fabriks-Niederlage sucht stabile Vertreter für: **Lemberg, Krakau, Budapest, Bukarest, Konstantynopel, Serajewo** und für alle grössere Städt **Ungarns, Galiziens** und **Rumänieus.** — Offerte sind zu richten unter „Y O" an die Annoncen Expedition von **Rotter & Comp., Wien, I. Riemergasse, 13.** 2986 1—2

Łańcuszki do zegarków
wiedeńska specjalność

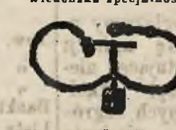

Frou-Frou podwójne łańcuszki
z najpiękniejszemi medaliczkami do otwierania, w cenie złocone po 4 zł.

Moje łańcuszki do zegarków z imitowanego złota, najlepsze double w szwa stosowe, zastępują i przewyższają co do piękności i elegancji wszystkie łańcuszki złote!

Oryg. wiedeński łańcuszek pancerowy 3 zł.

Damskie łańcuszki do zegarków z kutasikiem nader eleganckie i modne, pewabnie piękne 3 zł. 50 ct.

Złote łańcuszki walcowane, powleczone 14 karat. złotem 4, 5, 6 i 8 zł. przytem 10 letnia gwarancja pisemna, że łańcuszek nie pocznernieje

Wysyłka za gotówką lub zaliczeniem.

M. Munk we Wiedniu,
Stadt, Wollzeile nr. 35. 3065

Ostrzegam przed naśladowaniem!

Do wygrania
1. września b. r.
na losy pożyczki z 1864 r.
złr. 200.000

Cała promesa zł. 4.75
Pół „ „ 3.—

Promesy na losy kredytowe
złr. 5.50.

Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fryd. Schubutha i Syna
we Lwowie.
3104 1—1

BARONA LIEBIGA SŁODOWO-LEGUMINOWO-CZEKOLADOWA & MĄCZKA

Najlepsze krew tworzące pożywienie z fabryki **Starkera & Pobudy, król. dostawcy nadwornego w Stuttgardzie. Słodowo-leguminowa czekolada** dostarcza według orzeczenia znakomitych lekarzy osobom *na osłabione trawienie cierpiącym, skrofulicznym, niedokrewnym dzieciom, karmiącym kobietom, słabowitym dziewczętom itp.* pyszny pożywny, *przyjemny w smaku napój.* **Słodowo leguminowa mąka** przydaje się jako *wzmacniająca i łatwa do strawienia zupa* w powyższych wypadkach, również jako wyborny *środek pożywny*, niemniej jako wyborne *pożywienie dla dzieci* od pierwszego roku życia. Ceny sprzedaży detalicznej są wyrażone na każdym pakieciku. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach drogerji monarchii, *hurtowny zaś skład u* **Pawła Eckhardta** *we Wiedniu I. Weihburggasse 24. We Lwowie* główny skład w apt. Piotra Mikolascha, w *Krakowie* główny skład w apt. J. Tranczyńskiego, w *Bełzie* u Ad. Grossa apt., w *Przemyślu* u M. Kruga. 3019 3—12

Ważne dla budowniczych i posiadaczy domów.

Tartak parowy i fabryka parkietów
w Turce pod Kołomyją,

w Galicji, poleca Szan. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład

gotowych tafli parkietowych

z trwałego drzewa dębowego, jesionowego klonu jaworowego, i t. p. tudzież rozmaitych **mebli ogrodowych i pokojowych,** po najtańszych cenach.

Cenniki i wzory wysyłają się na żądanie. 3418 1—10

Giełdowe operacje

załatwia za miernem pokryciem najrzetelniej

Hermann Knöpfmacher, kantor bankowy i komisowy
we Wiedniu. Stadt, Hohenstaufengasse 2, Ecke der Renngasse.

Bliższe objaśnienia i rady udziela najchętniej.
Zlecenia z prowincji załatwia najspieszniej. 3030 3—20

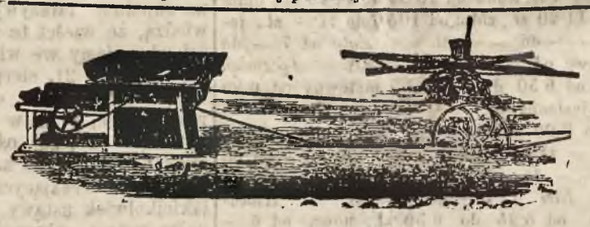

Clayton & Shuttleworth
we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności niepreściguione **patentowane kieraty i młocarnie kieratowe** angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młocarń na piętrze, umyślnie konstruowane **nowe polskie wialnie; garnitury młocarniane sztyftowe** stałe i przewozowe, przewozowe **garnitury młocarniane cepowe, młocarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu** itd. 3202 7—16

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

Ciągnienie 1. września.

Promesy na losy z r. 1864
całe po 4 zł., połówki po 2 zł. 25 ct. i stempel.

Promesy na losy kredytowe
po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana 350.000 zł.

W ostatnich ciągnieniach padły główne wygrane 100000, 50000, 80000, 20000 i 10000 zł. niemniej wiele mniejszych i wyższych wygranych na promesy losów przez nas wydane.

Wechslergeschäft der Administration des

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13. **MERCUR** **we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13.**

Ch. Cohn 2985 1 4

Uczniów

szkół średnich lwowskich umieścić można u **nauczyciela gimnazjalnego.** Mieszkanie w miejscu bardzo zdrowem, w pobliżu trzech gimnazjów i szkoły realnej. Potrzebnych wyjaśnień udzieli z grzeczności p. K. Łukasiewicz, księgarz ul. Halicka. 3356 2—3

Do najęcia
w realnościach, ulica Kazimierzowska nr. 37, nr. 39, nr. 41,

do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej, a między nr. 1. i 3. ulicy Brygickiej:

4 pokoje, kuchnia i t. d.	od 1. września
3 pokoje, kuchnia i t. d.	zaraz
2 pokoje, kuchnia i t. d.	zaraz
1 pokój	od 1. września
2 sklepy	zaraz
składy na towary, meble	zaraz
stajnia	zaraz
wozownie	zaraz

Bliższa wiadomość w biurze p. Józefa Brenera. 3407 1 3

Folwark Skwarzawa

poczta Kniaże, -- pole a do siewu: **pszenicę Banatkę, Kostromską, Urtoba i Sandomirkę** po 12 złr. a. w. z workiem za 100 kilogr. loco stacja Krasne.

3396 1—3

Starszego lekarza sztabowego
Dr. Müllera
Miraculo Injection

leczy bez następstw szkodliwych w trzech do pięciu dniach każdy wyciek świeżaczkowy. 3029 1 9

Skład: Karol Kreikenbaum, Braunschweig.

Środek ten zyskał w krótkim czasie sławę światową i używany i polecony bywa przez najznakomitszych lekarzy.

Owoce świeże.

Renglety netto 4 1/2 kil. frn. zł.	1 60	1.80
Gruszki I. 4 klg. 90—100 sz. „	1.70	2.20
Jabłka win. 4 1/4 klg. „ „ „	1.60	2.20
Melony w róż. gatunk. 6 sz. „	1.30	1.80
Marmolada mor. świeża 1 klg. „		1.80
Bryndza jesienna 4 2/10 franc. „	2.90	3.10
Kawa Ceylon I. 1 klg. „	1.60	1.76

Słonina i smalec 1 klg. po 78 ct.

Śliwki i brzoskwinie koło 20. t. m. rozpoczną wysyłać. 3309 3—10

Tom. Gurowicz,
Buda-Peszt,
Królewska ulica, 11. (Königsgasse 11.)

Dzierżawa
majątku Szlachcińce
z przyległościami
Łozowa i Kurniki

½ mili stacja kolejowa Tarnopol, przy gościńcu murowanym z obszarem 1060 morgów najlepszej podolskiej pszennej gleby z sianożęciami, gorzelnią z dodatkiem młyna i potrzebnej ilości opałowego drzewa, jest z wolnej ręki na lat 6 do wydzierżawienia. Obsiewy od sierpnia 1882. Budynki po największej części murowane w najlepszym stanie. 3406 1—3

Bliższe warunki i objaśnienia udzieli właściciel, lub W. Dąbrowski przełożony obszaru dworskiego w Szlachcińcach, poczta Tarnopol.

---

4 medale zasługi i list pochwalny
za środki do wywabiania plam.

Apteina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i smalcowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

3347 1—?
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice nr. 20.

J. Andeli, zamorski proszek
niszczy
pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki, pluskwy, stonogi, pasożyty ptasie, szczypawki, niemniej wszelkiego rodzaju zarody tego plugastwa nadzwyczaj szybko i radykalnie tak dalece, że z tego **nie zostaje najmniejszy ślad.**

Skład i wysyłka z drogerji „pod czarnym psem" przy ulicy **Husa** [Dominikanska] **w Pradze.**

Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zyg. Ruckera; w Krakowie: w apt. J. Tranczyńskiego, Ant. Dylskiego i Ant. Hawełki; w Przemyślu: w handlu A. Faliszewskiego, w Wadowicach: w handlu Sim. Offnera; w Rzeszowie: u K. Wątrobskiego; w Zakopanem u W. Riegelhaupta; tudzież w tych handlach, gdzie dotyczące plakaty są wywieszone.

Głosy o nowo odkrytym
J. ANDELI „zamorskim proszku".

My niżej podpisani używaliśmy J. Andeli zamorski proszek, zachwalany wszechstronnie do wytępienia owadów. Dla tego w interesie ogólnego dobra podajemy publiczności wierny rezultat:

J. Andeli zamorski proszek jest istotnie specjalnym proszkiem, bowiem niszczy prędko i pewnie owady bez różnicy, — użyliśmy również potrzebnej ku temu praktycznej watrzykawki do rozprószenia na wytępienie owadów w lokalnościach, meblach i sukniach, i oczyściliśmy wszystkie sprzęty najzupełniej. Z tego względu według naszego przekonania możemy takowy każdemu jak najusilniej zalecić.

Powtarzamy jeszcze raz: „J. Andeli zamorski proszek" jest prawdziwą specjalnością, która niema równej sobie wartości pieniężnej.

Louis Ballin, handel sukna
Jan Schreeb, ogrodnik
Józef Wolf, adwokat
Jan Hilf, właściciel domu
Rudolf Krause, sekretarz ruchu na kolei Nasauskiej
Józef Düsenbach, restaurator
} wszyscy z Limburgu n. Lahn w ks. Nasauskim.

Do nabycia w drogerii: **„zum schwarzen Hund"**
Hus- (Dominikaner-) **Gasse w Pradze.**

3159 10—15

Zdrojowisko „Morszyn"
w powiecie Stryjskim
stacja kolei Arcyksięcia Albrechta, będzie otwarte
do późnej jesieni

Kuracja winogronowa ułatwiona, środki lecznicze morszyńskie, jako to: wodę gorzką czyszczącą „Bonifacego" sól z tejże, solankę i borowinę do kąpieli, oraz ługi z solanki i borowiny uprasza się zamawiać u zarządu w Morszynie. 3374 2—13

Tysiąc złr. w. a.
zapłacę tej pani, któraby po użyciu mojej
maści na piegi
nietylko piegi, ale także ostudy, plamy brzemienności i opalenie od słońca, lecz w ogóle każdą płci szkodzącą plamę nie straciła.
Wysyłam za zaliczką słoik po **2 złr. 10 ct.**
Włosy na twarzy.
Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły,** było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek. Sensację sprawi mój środek, który nietylko niszczy piegi, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuję za skutek **zupełną gwarancję,** albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość.
Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.
Robert Fischer, doktor chemii,
we Wiedniu, I. Johannisgasse, 11. 2976 2—2

WINOGRONA

deserowe najszlachetniejszego gatunku, świeże i dojrzałe, szczególnie przydające się do kuracji i na deser, starannie opakowane w pięknych
5 kilow. koszach po 2 złr.
wysyła pocztą franco, za pobraniem lub nadesłaniem gotówki
3312 5—12 **R. MAITI, Triest.**

C. k. dentysty nadwornego BERGHAMMERA
Elixir St. Jerzego

C. k. marka ochronna.

(woda do ust) koi ból zębów, leczy chorobliwe dziąsła, utrzymuje i **czyści zęby,** niedopuszcza **nieznośnego oderu,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako środek **prezerwatywny przeciw dyfterji** i jest niezbędnym podczas picia wód mineralnych.

Główny skład w c. k. aptece nadwornej i u c. k. dentysty nadwornego **BERGHAMMERA we Wiedniu,** Graben Nr. 30.

Do nabycia we Lwowie, w apt. Zygm. Ruckera, w Krakowie w aptece Ernesta Stockmara. — **Cena flaszki 1 złr.** 2894 4—4

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane
piece do napełniania, regulowania i wentylacji,
R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3068III 2—?

Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że na miejsce pana **Zygmunta Milch** mianowaliśmy

pana Maurycego Muszkat

generalnym agentem naszym dla Galicji z siedzibą we Lwowie.

The Gresham Life Assurance Society,
Dyrektor filii dla Austrji
Bopp.

3434 1—1
Wiedeń, dnia 12. sierpnia 1881.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy męczewe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.

Wyleczą także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2921
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości
lekarze zalecają
KROPLE ODRADZAJĄCE
dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana GELIN aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu Rue St. Lazare 11 We Lwowie w apt. P. Mikolascha, K Krzyżanowskiego i u p. Z. Ruckera. Krakowie w apt. pp. Tranczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u p. Golichowskiego. 2815 3—?

Williama Lassona „Hair-Elixir"

zajmuje niezaprzeczenie **pierwsze miejsce** pomiędzy **wszystkiemi** dotąd na wzmacnianie i porost włosów zalecanemi środkami.

Nie posiada on wprawdzie tej własności, aby na miejscach, gdzie już żadnych niema korzeni, nowe włosy **wytwarzać,** (gdyż środek taki nie istnieje, chociaż to już niejednokrotnie o wielu innych tynkturach **mylnie** w dziennikach donoszono) jednakże wzmacnia on skórę i korzenie **o tyle i w tem sposób,** że wypadanie włosów w bardzo krótkim czasie ustaje i z korzeni, jak długo tylko takowe zupełnie jeszcze nieobumarły — nowy włos wytwarza, jak to już **wielokrotnie praktycznie** stwierdzono. 8254 8—?

Na barwę włosów środek ten niema żadnego wpływu i nie zawiera **żadnych zdrowiu szkodliwych składników.** — WYŁĄCZNA sprzedaż na Lwów w głównym magazynie perfumerji u p. **IGNACEGO JAHLA,** Plac Marjacki, Hotel Langa. **William Lasson,** Londyn, Paryż & Berlin.

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,
wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881
będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3154 4—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gaz. Nar."